

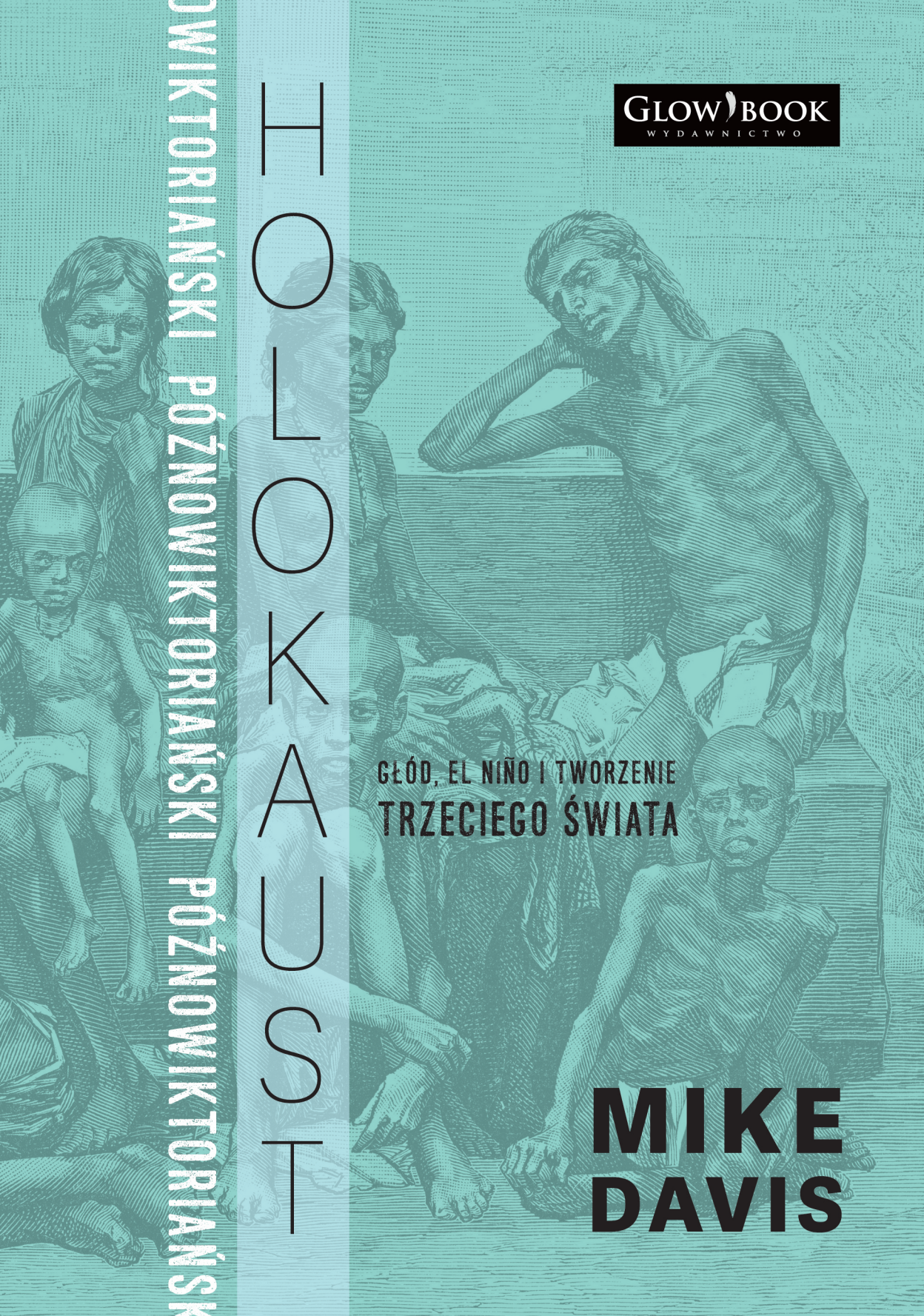
GLOWBOOK
WYDAWNICTWO

PÓZNOWIKTORIAŃSKI PÓZNOWIKTORIAŃSKI PÓZNOWIKTORIAŃSKI PÓZNOWIKTORIAŃSKI

H
O
L
O
K
A
U
S
T

GLÓD, EL NIÑO I TWORZENIE TRZECIEGO ŚWIATA

**MIKE
DAVIS**



WIKTORIAŃSKI PÓŻNOWIKTORIAŃSKI PÓŻNOWIKTORIAŃSKI PÓŻNOWIKTORIAŃSKI
H O L L O K A U S T

GŁÓD, EL NIÑO I TWORZENIE
TRZECIEGO ŚWIATA

TŁUMACZENIE:
PAWEŁ SZADKOWSKI

MIKE
DAVIS

Tytuł oryginału:
Late Victorian Holocausts
El Niño Famines and the Making of the Third World

Autor w oryginale:
Mike Davis

Copyright © for the Polish translation by Glowbook, 2022

Wydawnictwo Glowbook
ul. Kolegiacka 2/2
98-200 Sieradz
kontakt@glowbook.net

Projekt okładki i konwersja e-book:
Justyna Kramarz – Studio *grafpa*, www.grafpa.pl

Obraz na okładce:
Famine victims, Charles Barbant
Alamy.com

Redakcja i korekta:
Julia Szypulska

Skład i łamanie:
Szymon Bolek – Studio *grafpa*, www.grafpa.pl

ISBN 978-83-67503-00-6

Skrwawione ziemie

*Jak wiele mogił, jak wiele cierpienia,
Jakie zawodzenie niesie się z oddali!
Nic, nawet zwycięstwo nie wypełni okropnej
pustki, która zięje po rozlewie krwi:
nic, ani fale morza, ani strumień czasu,
ani bodziszek rosnący smętnie nad grobem.*

Pablo Neruda (1937)

Podziękowania

Moje trwające od dawna zainteresowanie historią klimatu rozgorzało na nowo podczas tygodnia, który upłynął mi w roli słuchacza na zorganizowanej w Snowbird w Utah, w czerwcu 1998 r., sesji Chapman Conference *Mechanism of Millennial-Scale Global Climate Change*. Możliwość wysłuchania dyskusji na najwyższym poziomie, poświęconej badaniom nad wahaniami klimatycznymi, prowadzonej przez osoby, które pozyskują źródła do badania historii środowiskowej z lądolodu grenlandzkiego lub z płaskowyżu oceanicznego w pobliżu Bermudów, była wyjątkowo pobudzającym doświadczeniem. Pragnę podziękować organizatorom, że pozwolili zwykłemu historykowi wtrącić się do tej pogawędki w swoim gronie.

Konspekt niniejszej książki przedstawiłem następnie w postaci odczytu we wrześniu 1998 r. podczas konferencji *Environmental Violence* zorganizowanej na Uniwersytecie Kalifornijskim przez Nancy Peluso i Michaela Wattsa. Vinayak Chaturvedi, Tom Brass i Gopal Balakrishnan wyrazili liczne fachowe i odkrywcze uwagi na temat tego projektu w jego początkowych etapach. Kurt Cuffey dopracował tematy związane z fizyką w rozdziale 7. Dan Monk i Sara Lipton, Michelle Huang i Chi-She Li oraz Steve i Cheryl Murakami zapewnili niezbędne ostateczne szlify. Niezwykle trudną pracę wzięli na siebie Steve Hiatt, Colin Robinson, Jane Hindle oraz reszta

współpracujących ze mną osób z Verso Books. David Deis stworzył wspaniałe mapy i ryciny, a Tom Hassett przeprowadził skrupulatną korektę tekstu. Z kolei dzięki grantowi MacArthur Fellowship otrzymałem niczym nieskrępowaną możliwość prowadzenia badań i pisania.

Największe wsparcie otrzymałem jednak dzięki niesłabnącej miłości i cierpliwości mojej życiowej *compañera*, Alessandry Moctezumy; nieustannej radości ze strony moich dzieci, Jacka i Roisín; oraz za sprawą przyjaźni z dwoma oryginalnymi i niepoprawnymi intelektualistami i gawędziarzami, Davidem Reidem i Mikiem Sprinkerem. David odstawił na chwilę na bok swe badania nad Nowym Jorkiem lat 40. XX w. i poświęcił swój cenny czas, aby nadać kształt ostatecznej wersji mojej książki. Mike ukazał mi obszernie prace marksistowskich historyków z Azji Południowej i wyłożył krytyczne uwagi dotyczące pierwotnych założeń książki. Jego śmierć w sierpniu 1999 r. w wyniku ataku serca, po tym jak najprawdopodobniej wygrał walkę z rakiem, była czymś wręcz niepojętym. Był jednym z prawdziwie wielkich przedstawicieli amerykańskiej lewicy. Jak ujął to José Martí, mówiąc o Wendellu Phillipsie: „Był nieprzejednany i zapalczywy, jak wszyscy wrażliwi ludzie, którzy miłują sprawiedliwość”. Dedykuję tę książkę jego ukochanej żonie i partnerce w rozmyślaniach, Modhumicie Roy, z podziękowaniami za odwagę, którą nas wszystkich obdarzyła.

Wstęp

Brak monsunów w latach 1876–1879 wywołał niespotykane dotkliwą suszę w znacznej części Azji. Jej konsekwencje dla społeczności rolniczych tamtych czasów były ogromne. Z tego, co wiemy, klęska głodu, która spadła na ten region, była najdotkliwszą w dziejach ludzkości.

JOHN HIDORE, *Global Environmental Change*

Były to prawdopodobnie najsłynniejsze i możliwe, że najdłuższe rodzinne wakacje w dziejach Ameryki. „W atmosferze krytyki wytykającej mu korupcję jego administracji” dopiero co emerytowany był prezydent Stanów Zjednoczonych, Ulysses S. Grant, wraz z żoną Julią i synem Jessem, opuścił w 1877 r. Filadelfię i udał się do Europy. Rzekomym powodem podróży miała być chęć spędzenia czasu z córką Nellie w Anglii, która wyszła za mąż (zgodnie z modą celebrowaną przez pisarza Henry’ego Jamesa) za „swawolnego angielskiego dżentelmena”. Biedna Nellie niewiele jednak widziała się z głodnymi rozgłosu rodzicami, którzy rozglądali się raczej za czerwonymi dywanami, wiwatującymi tłumami i oficjalnymi bankietami. Jak ujął to jeden z biografów Granta: „powszechnie opowiadano, jak to Grant, człowiek prosty, mężnie znosił spadające na niego pochlebstwa, gdyż tego od niego wymagano. Bzdura”. Amerykanów elektryzowały relacje dziennikarza „New York Herald” Johna Russella Younga, w których donosił o „wytwornych kolacjach, podczas których serwowano rozmaite dania i wina w ogromnych ilościach, po czym przechodzono do brandy, przy której generał wypalał niezliczone cygara”. Pani Grant – w Fort Sumter kojarzona raczej jako żona pijącego garbarza z Galena w Illinois – w jeszcze większym stopniu niż mąż „bez umiaru zabiegała o uwagę wyższych sfer”. Koniec końców „podróż ciągnęła się

w nieskończoność” – podobnie jak relacje zamieszczane w kolumnie Younga w „Herald”¹.

Wszędzie, gdzie ich przyjmowano, Grantowie naznaczali swą obecność głośnymi gafami. W Wenecji generał oznajmił potomkom dożów: „byłoby to nie najgorsze miasto, gdyby je osuszyć”. Z kolei podczas bankietu w pałacu Buckingham, gdy nieskrywająca poczucia niezręczności królowa Wiktorja (przeżażona pokazem „histerii” ze strony syna Grantów Jessego) pod pretekstem „wyczerpujących obowiązków” chciała wyrwać się z towarzystwa Grantów, Julia odparła: „Tak, wiem o co chodzi: ja także wyszłam za mąż za wielkiego władcę”². Wizycie Grantów w Berlinie towarzyszyły przygotowania do kongresu mocarstw, który pochylił się nad „kwestią wschodnią”, stanowiącą wstęp do ostatecznego uderzenia Europy na niepodbite ludy Afryki, Azji i Oceanii [chodzi o kongres berliński, który odbył się w czerwcu i lipcu 1878 r. – przyp. tłum.]. Możliwe, że ta silna, imperialistyczna aura lub perspektywa jeszcze bardziej wystawnych przyjęć w orientalnych pałacach skłoniły Grantów do przekształcenia swych wakacji w światowe tournée. Dzięki wsparciu finansowemu Jamesa Gordona Bennetta Jr. z „New York Herald” oraz pokonaniu większości trasy z pomocą Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych emerytowana para prezydencka przygotowała trasę, której nie powstydziliby się sam Aleksander Macedoński: w górę Nilu do Teb w Górnym Egipcie, powrót w kierunku Palestyny, następnie do Włoch i Hiszpanii, z powrotem przez Kanał Sueski, po czym dalej do Adenu, Indii, Birmy, Wietnamu, Chin i Japonii, a na koniec przez Pacyfik do Kalifornii.

Wakacje w krainie głodu

Amerykanie byli zachwyceni na myśl, że ich Ulysses zjawił się w krainie faraonów. Płynąc wzdłuż Nilu parowym statkiem, z mocno sfatygowanym egzemplarzem *Prostaczków za granicą* Marka Twaina na kolanach, Grant radował się, gdy w każdej kolejnej wiosce był witany

1 W. McFeely, *Grant: A Biography*, New York 1981, s. 453, 457–460, 471.

2 Tamże, s. 458–471.

jako „król Ameryki”. Spokojne popołudnia na rzece miały mu na opowiadaniu Youngowi (i tysiącom jego czytelników) o krwawym szlaku z Vicksburga do Appomattox. Pewnego razu zrugął swych młodszych oficerów za niezgodne z zasadami strzelanie do zbłąkanych żurawi i pelikanów (dodał z sarkazmem, że równie dobrze mogą zejść na brzeg i postrzelać do „biednych, monotennie włączających się wielbłądów, ciągnących ze sobą wzdłuż brzegu swe obładowane garby”). Kiedy indziej, gdy ich niewielki parowiec musiał zawinąć na noc do brzegu, aby załoga mogła naprawić silnik, syn Granta wdał się w rozmowę z Beduinami trzymającymi wartę przy ognisku. Narzekali na „trudne czasy”, zmuszające ich do podróży z dala od domu. „Nil nie był przychylny, a gdy Nil jest zły, wtedy przychodzą klęski, a ludzie ruszają do innych wiosek”³.



Ryc. 1 Grantowie w Górnym Egipcie

Idylliczny nastrój Grantów wkrótce zburzyły coraz bardziej pośepne widoki ukazujące się wzdłuż rzeki. „Nasza podróż”, donosił Young, „wiodła przez kraj, który w lepszych czasach musiał jawić się niczym ogród; w tym roku jednak wody Nilu się nie podniosły

3 J. Russell Young, *Around the World with General Grant*, American News Company (20 części), New York 1878–1879, s. 242, 246.

i wszystko jest wysuszone i jałowe”. Mimo że, jak dotąd, Grantowie spotykali się z ciepłym przyjęciem ze strony mieszkańców prowincji, tak tereny na południe od Asjutu (stolicy Górnego Egiptu) ogarnęły zamieszki, a część fellachów miała chwycić za broń i skryć się na piaszczystych wzgórzach. Na prośbę gubernatora przez resztę podróży do Teb i pierwszej katarakty Amerykanom towarzyszyła uzbrojona obstawa. Na tym odcinku niemalże wszędzie wystąpiły nieudane zbiory i tysiące ludzi umierało z głodu. Z relacji Younga dla czytelników „Heralda” wyłaniał się obraz „biblijnej katastrofy”: „pola obecnie są jałowe, mają brunatną barwę i są spękane. Rowy melioracyjne są wyschnięte. Dookoła widać resztki poźniwne z zeszłorocznych zbiorów. Z wyjątkiem kilku zagajników ręcznika i mizernych palm daktylowych ziemia nie rodzi żadnych owoców. Po równinie przecaczają się kłęby piachu, co tylko pogłębia ponury nastrój całości”⁴.

Young, którego lud Egiptu oczarował równie mocno co relikty starożytności, był wstrząśnięty pogardą, z jaką brytyjscy zarządcy odnosili się tak do mieszkańców, jak i zabytków. „Według Anglika”, zauważył, „ci ludzie mają rąbać drewno i nosić wodę, a ich obowiązkiem jest praca i dziękowanie Panu, że nie smagają ich batami. Relikty to co najwyżej źródło, które pozwala im zapełniać ich własne muzea, dlatego też splądrowali Egipt niczym Lord Elgin splądrował Grecję”. Young podkreślił, jak wyniszczającym jarzmem był ogromny dług zagraniczny państwa, zarządzany teraz przez Brytyjczyków, którego ciężar spadł na najbiedniejszą, a teraz i głodującą część społeczeństwa⁵.

Rok później, w Bombaju, Young natknął się na dowody potwierdzające jego tezę, że „angielskie wpływy na Wschodzie to po prostu inna forma angielskiej tyranii”. Podczas gdy Grantów zachwycały zdawałoby się niezliczone zastępy służących na rozkazach sahibów [tytuł grzecznościowy stosowany w Indiach wobec Europejczyków – przyp. tłum.], Young szacował koszty funkcjonowania imperium, jakie spadały na barki mieszkańców Indii. „Nie ma władzy”, podsumował, „bardziej despotycznej niż rząd w Indiach. Mocarna,

4 Tamże, s. 266–267, 274.

5 Tamże, s. 278, 284–285.

nieodpowiedzialna, okrutna...”. Wiedząc, że według oficjalnych statystyk w ciągu ostatnich trzech lat z głodu zmarło 5 milionów Hindusów, Young zauważył: „pieniądze, które Anglia każdego roku wysysa z Indii, poważnie osłabiają ten kraj i są jedną z przyczyn jego ubóstwa”⁶.

Po opuszczeniu Bombaju Grant ze swoją żoną podróżował przez wyżynę Dekan – „surową, spieczoną i brunatną” – która nadal nie zagoiła ran po najgorszej suszy, jaką pamięta ludzkość. „Podróżowaliśmy w obłokach pyłu, gdyż od września nie spadła ani kropla deszczu, a sporadyczne ulewy, po których owocują drzewa mango, tym razem się nie pojawiły i ludzie boją się, że gdy nadejdą, zniszczą ich dojrzewające uprawy”⁷. Po zaliczeniu obowiązkowych punktów podróży, wizycie w Tadž Mahal i Benares, małżeństwo Grantów odbyło krótkie spotkanie z wicekrólem, lordem Lyttonem, w Kalkucie, a następnie, przyspieszając swój plan, udali się do Birmy. Lytton miał później oskarżyć pijanego Granta o obmacywanie angielskich dam podczas kolacji, z kolei Amerykanie wyrazili oburzenie z powodu rezerwy, z jaką Lytton miał odnosić się do byłego prezydenta⁸. Zaufany człowiek Granta, dyplomata Adam Badeau, sądził, że Lytton otrzymał „instrukcje z kraju nakazujące wykazywać umiarkowane poważanie wobec byłego prezydenta. Jego zdaniem rząd Wielkiej Brytanii nie chciał ukazać na wpół cywilizowanym ludom Wschodu, że jakkolwiek inna potęga Zachodu mogła mieć znaczenie lub że istniała jakaś inna

6 Tamże, s. 622.

7 Tamże, s. 624.

8 „Podczas spotkania, «nasz specjalny gość», były prezydent wybrany na dwie kadencje w «Wielkiej Republice Zachodu», upiwszy się na umór, udowodnił, że w rozpuście nie ustępuje możliwym. Zaczął dobierać się do Pani A., obcałowywał pieszczącą Pannę B. – podszczypywał po boczku Panią C., aż posiniała jej skóra – a także przymierzał się do Panny D. z zamiarem skosztowania jej. Na sam koniec, gdy wszystkie zaproszone damy wpadły w histerię z racji zachowania przypominającego jurnego słonia, dorodna zwierzyna została pochwycona siłą i odniesiona (*quatre pattes dans l'air*, łapami do góry) przez sześciu marynarzy (...) którzy uwolnili Indie od jej głośniejszej obecności. Starszy marynarz doniósł, że gdy został złożony w kabinie gościnnej, gdzie oczekiwała go pani Grant (...) ten zadziwiający człowiek zaczął nasycać tam swe żądze i przekierował je na powolne mu ciało swej małżonki, a podczas całego procesu suto wymiotował. Jeśli ktoś widział panią Grant, nie uznałby wcale tego za coś dziwnego” (Lytton cytowany w: W. McFeely, dz. cyt., s. 473).

władza, oprócz ich, którą powinni uznawać”. (Grant miał następnie odmówić Badeau, który zaproponował, aby ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie podziękował Brytyjczykom za to uznanie)⁹.

Wspaniałe powitanie, z jakim Amerykanie spotkali się w Chinach, zatarło złe wrażenie wywołane arogancją Lyttona. Li Hongzhang, czołowy polityk Chin i człowiek, który zdusił powstanie Nian (które Young pomylił z powstaniem tajpingów), z nadzieją patrzył na możliwość pozyskania amerykańskiej pomocy w negocjacjach z Japonią w kwestii archipelagu Riukiu. Przybyciu Granta miał towarzyszyć 100-tysięczny tłum zebrany w Szanghaju, a lokalna orkiestra zuchwale wykonała pieśń *John Brown's Body*. (Entuzjazm Chińczyków był jednak podyktowany oficjalnymi względami. To już nie był Egipt. Już wcześniej Young opisywał młodych mandarynów wyglądających ze swych okien w Kantonie, „spoglądając z wyższością na barbarzyńców i odnosząc się do nich z pogardą w taki sam sposób, w jaki młodzi mieszkańcy Nowego Jorku odnosiliby się do Siedzącego Byka lub Czerwonej Chmury, siedząc w barze i obserwując indiańskich wodzów kroczących Fifth Avenue”)¹⁰.

Podczas podróży powrotnej z Tiencinu do Pekinu Amerykanie byli wyczerpani „ostrym i nieustającym żarem”, co wraz z wszechobecnym głodem i wyniszczeniem tworzyło rozpaczliwy krajobraz¹¹. Trzy lata suszy i głodu w północnych Chinach – oficjalnie uznane za „największą katastrofę w historii panowania dwudziestu jeden dynastii w Chinach” – miały zabić od 8 do 20 milionów ludzi¹². Zaniepokojeni pracownicy amerykańskiego konsulatu informowali w swoich notach: „chyba tylko nowoczesna broń, którą dysponujemy, powstrzymuje wygłodniałe masy przed wywołaniem głębokich wstrząsów politycznych”¹³. Podczas rozmów z Li Hongzhangiem,

9 A. Badeau, *Grant in Peace*, Hartford 1887, s. 310–311.

10 Cytat za: W. McFeely, dz. cyt., s. 474.

11 J.R. Young, dz. cyt., s. 414.

12 Hang-Wei He, *Drought in Northern China in the Early Guang Xu (1876–1879)*, Hong Kong 1980, s. 36–37.

13 Cytat za: W. McFeely, dz. cyt., s. 557 p. 43.

Grant w obcesowy sposób pouczył swego rozmówcę, że kolej żelazna zapobiegłaby tej katastrofie: „W kwestii klęsk głodu, o których słyszał tyle niepokojących opowieści, od kiedy przybył do Chin, dostęp do kolei byłby błogosławieństwem dla ludu. W Ameryce nie mogłaby wystąpić taka epidemia głodu, jaką widzi się w Chinach, chyba że, co mało prawdopodobne, zważywszy na rozległe przestrzenie, rozlałyby się na cały kraj. Jeśli w jednym ze stanów wystąpiłyby nieudane zbiory, zapasy można szybko i niskim kosztem przetransportować z innych. Na przykład moglibyśmy przesłać pszenicę z jednego końca kraju na drugi w ciągu kilku dni”. Li Hongzhang odparł, że choć ośobiście popierał wprowadzenie kolei i telegrafów, tak, niestety, „wielu jego współpracowników ma inne zdanie”¹⁴. Wielki polityk dynastii Qing oczywiście w ogromnym stopniu umniejszył skalę tego oporu.

Nieznana historia XIX wieku

Po wizycie w Pekinie Grant ruszył do Yokohamy i Edo, po czym przez Pacyfik udał się do San Francisco, gdzie został powitany z wielkim entuzjazmem, który wypływał z nagłego wzrostu jego popularności, podsycanej baśniową i dobrze udokumentowaną podróżą. Rak krtani nie pozwolił jednak wystartować w kolejnym wyścigu do Białego Domu i skłonił byłego prezydenta do morderczej pracy nad ukończeniem swych słynnych *Personal Memoirs* (*Osobistych wspomnień*). Nie to jednak jest najważniejsze w tym wstępie. Znaczenie ma tutaj zbieg okoliczności, z którego Grant nigdy nie zdał sobie sprawy, ale który z pewnością musiał zaintrygować odbiorców relacji Younga: powtarzające się opisy potężnej suszy i głodu w Egipcie, Indiach i Chinach. Tak jakby Amerykanie niechcący wpadli na ślady potwora, który pozostawił po sobie szlak zniszczenia ciągnący się od Nilu po Morze Żółte.

Jeśli ktoś wówczas sięgnął po „Nature” lub inne naukowe czasopismo, to wiedział, że była to katastrofa na skalę globalną, a o klęsce głodu donoszono na Jawie, Filipinach, Nowej Kaledonii, w Korei, Brazylii, południowej Afryce i w Maghrebie. Nikt dotąd nie przypuszczał,

14 J.T. Headley, *The Travels of General Grant*, Philadelphia 1881, s. 444.

że równoczesne ekstremalne zjawiska pogodowe mogą rozciągnąć się na całym pasie strefy tropikalnej oraz terenie północnych Chin i Afryki Północnej. Żadne źródła historyczne nie informowały też o klęsce głodu, która spadłaby równocześnie na tak oddalone od siebie tereny. I choć w kwestii ofiar opierano się jedynie na ogólnych szacunkach, tak z przerażeniem dostrzegano, że ich liczba będzie kilkadziesiąt razy wyższa niż podczas epidemii głodu w Irlandii w latach 1845–1847. Ogólne żniwo śmierci, jakie zebrały działania wojenne od czasu bitwy pod Austerliz do bitew pod Antietam i Sedanem, na podstawie wyliczeń jednego z brytyjskich dziennikarzy, było najprawdopodobniej niższe niż liczba ofiar w samych Indiach¹⁵. Jedynie powstanie tajpingów w Chinach (1851–1864), najkrwawsza wojna domowa w historii, która pochłonęła od 20 do 30 milionów ofiar, mogło dorównywać okrucieństwem.

Jednak wielka susza w latach 1876–1879 była zaledwie pierwszym z trzech globalnych kryzysów, które naznaczyły drugą połowę panowania królowej Wiktorii. W latach 1889–1891 suche lata ponownie wywołały suszę w Indiach, Korei, Brazylii i Rosji, choć największa tragedia rozegrała się w Etiopii i Sudanie, gdzie śmierć poniosła nawet jedna trzecia populacji. Następnie w latach 1896–1902, raz jeszcze w strefie tropikalnej i w północnych Chinach, nie pojawiły się monsuny. Niszczycielskie epidemie malarii, dżumy, czerwonki, ospy i cholery zabiły miliony ludzi osłabionych klęską głodu. Światowe imperia, w tym Japonia i Stany Zjednoczone, bezwzględnie wykorzystały tę okazję do pozyskania nowych kolonii, przywłaszczenia sobie ziem lokalnej ludności i pozyskania nowych surowców z plantacji i kopalń. To, co z perspektywy metropolii wyglądało niczym ostateczny rozbrysk imperialnej chwały, z perspektywy Azji lub Afryki było co najwyżej ohydny płomieniem bijącym od stosu pogrzebowego.

Całkowita liczba ofiar tych trzech fal susz, głodu i zaraz wynosiła przynajmniej 30 milionów. Dane mówiące o 50 milionach nie są też przesadzone (tabela P1 ukazuje uporządkowane dane szacunkowe

15 W. Digby, „*Prosperous*” *British India: A Revelation from Official Records*, London 1901, s. 118.

jedynie dla liczby ofiar głodu za lata 1876–1879 oraz 1896–1902 w Indiach, Chinach i Brazylii). I choć dotknięte klęską głodu nacje w największym stopniu wyrażały swój ból, tak również i część ówczesnych Europejczyków pojmowała moralny wymiar tego zniszczenia i tego, jak dogłębnie podkopywał on peany na cześć imperium. Dlatego też reprezentujący nurt radykalizmu dziennikarz William Digby, najważniejszy kronikarz wielkiego głodu w Indiach w roku 1876, przepowiadał tuż przed śmiercią królowej Wiktorii: „możliwe do uniknięcia miliony ofiary w Indiach, będą jawić się w oczach historyków badających za pięćdziesiąt lat rolę, jaką imperium brytyjskie odegrało w XIX w., jako główne i niechlubne jego osiągnięcie”¹⁶. Jedną z głównych postaci epoki wiktoriańskiej, znany przyrodnik Alfred Russel Wallace, współtwórca teorii doboru naturalnego, wyraził gorące poparcie dla tego poglądu. Podobnie jak Digby postrzegał masowy głód jako możliwą do uniknięcia tragedię polityczną, a nie katastrofę „naturalną”. W słynnym bilansie ery wiktoriańskiej, opublikowanym w 1898 r., przedstawił klęski głodu w Indiach i Chinach, wraz z biedą w slumsach miast przemysłowych, jako „największe klęski stulecia”¹⁷.

Tabela P1
Szacunkowa liczba ofiar głodu

Indie	1876–1879	10,3 miliona	Digby
		8,2 miliona	Maharatna
		6,1 miliona	Seavoy
	1896–1902	19 milionów	„The Lancet”
		8,4 miliona	Maharatna/Seavoy
		6,1 miliona	Cambridge
Indie ogółem		12,2–29,3 miliona	

16 Tamże, s. 122.

17 A.R. Wallace, *The Wonderful Century: Its Successes and Its Failures*, London 1898, s. 341.

Wstęp

Chiny	1876–1879	20 milionów	Broomhall
		9,5–13 milionów	Bohr
	1896–1900	10 milionów	Cohen
Chiny ogółem		19,5–30 milionów	
Brazylia	1876–1879	0,5–1 miliona	Cunniff
	1896–1900	n/d	
Brazylia ogółem		2 miliony	Smith
Ogółem		31,6–61,3 miliona	

Źródła: Zob. W. Digby, *„Prosperous” British India*, London 1902; A. Maharatna, *The Demography of Famine*, Delhi 1996; R. Seavoy, *Famine in Peasant Societies*, New York 1986; „The Lancet”, 16 maja 1901; *Cambridge Economic History of India*, Cambridge 1983; A.J. Broomhall, *Hudson Taylor and China’s Open Century*, tom 6; *Assault on the Nine*, London 1988; P. Bohr, *Famine in China*, Cambridge (Mass.) 1972; P. Cohen, *History in Three Keys*, New York 1997; R. Cunniff, *The Great Drought: Northeast Brazil, 1877–1880*, rozprawa doktorska, University of Texas, Austin 1970; oraz T. Lynn Smith, *Brazil: People and Institutions*, Baton Rouge (La.) 1954. Rozdziały 3 oraz 5 prezentują pogłębioną dyskusję na temat tych danych szacunkowych.

O ile jednak znane z powieści Dickensa slumsy są widoczne na kartach historii świata, tak dzieci, które padły ofiarą głodu w roku 1878 i 1899, już z nich zniknęły. Zdecydowana większość historyków badających XIX w. z perspektywy metropolii ignorowała potężne susze i klęski głodu, które ogarnęły tereny określane przez nas mianem „Trzeciego Świata”. Na przykład Eric Hobsbawm w ogóle nie wspomina w swej słynnej trylogii poświęconej historii XIX w. o prawdopodobnie najgorszych klęskach głodu, jakie w ciągu 500 lat nawiedziły Indie i Chiny, choć wspomina Wielki Głód w Irlandii oraz głód w Rosji w latach 1891–1892. Z kolei David Landes w swojej pracy *Bogactwo i nędza narodów – opus magnum* poświęconym rozwiązaniu zagadki nierówności między narodami – wspomina o głodzie jedynie w kontekście fałszywej tezy, że brytyjska sieć kolei złagodziła głód w Indiach¹⁸.

18 D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2015.

Można by mnożyć przykłady tego zagadkowego milczenia ze strony historyków w kwestii tak poważnego wydarzenia. To tak jakby pisać historię drugiej połowy XX w. i nie wspomnieć o „wielkim skoku naprzód” lub kambodżańskich polach śmierci. Wielkie klęski głodu stanowią brakujące karty – lub też niewidoczne decydujące chwile – w niemalże każdej pracy ukazującej panoramę ery wiktoriańskiej. Mamy zaś istotne powody, wręcz naglące, aby przyrzeć się na nowo tej nieznannej historii.

Nie chodzi już o fakt, że dziesiątki milionów ubogich ludzi z prowincji poniosło ohydną śmierć, ale że zmarli w sposób, który przeczy konwencjonalnemu rozumieniu historii gospodarczej XIX wieku. Jak na przykład wyjaśnić fakt, że w połowie stulecia, gdy klęski głodu w czasach pokoju niemalże nie występowały już w Europie Zachodniej, na terenie kolonii ich liczba drastycznie wzrosła? Jak z kolei mamy ocenić kategoryczne twierdzenia o zbawiennym wpływie statków parowych i nowoczesnych rynkach zboża, jeśli miliony ludzi, szczególnie w Indiach Brytyjskich, konały wzdłuż torów kolejowych lub u na progu spichlerzy ze zbożem? Jak w końcu wyjaśnić fakt, że w Chinach drastycznie spadł poziom opieki społecznej, szczególnie w obszarze walki z głodem, gdy równocześnie wymuszono na cesarstwie „otwarcie się” na unowocześnienie ze strony Wielkiej Brytanii i innych mocarstw?

Innymi słowy, nie mówimy zatem tutaj o „obszarach głodu” rozciągających się gdzieś na obrzeżach historii globalnej, a o losie ludności zamieszkującej strefę tropikalną w czasach (1870–1914), gdy praca i produkcja były w dynamiczny sposób włączane w system światowej gospodarki, którego centrum stanowił Londyn¹⁹. Miliony ludzi poniosło śmierć nie na zewnątrz „nowożytnego systemu światowego”, ale podczas procesu siłowego wciągania ich w jego gospodarcze i polityczne struktury. Zginęli w złotej erze liberalnego kapitalizmu; wielu zostało wręcz zamordowanych, jak zdążymy się przekonać, na skutek dogmatycznego realizowania świętych zasad wyłożonych

19 W. Arthur Lewis, *Growth and Fluctuations, 1870–1913*, London 1978, s. 29, 187 i w szczególności 215.

przez Smitha, Benthama i Milla. Mimo to jedynym historykiem gospodarczym, który w XX wieku wyraźnie zrozumiał, że wielkie klęski głodu ery wiktoriańskiej (a przynajmniej w kontekście Indii) stanowią nieodłączny rozdział historii kapitalistycznej nowoczesności, był Karl Polanyi w swej wydanej w 1944 r. książce *Wielka transformacja*. „Prawdziwym źródłem głodu w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat w Indiach”, pisał, „był wolny handel zbożem połączony z lokalnym brakiem dochodów”:

Słabe zbiory były też, rzecz jasna, częścią tego procesu, ale transportowanie zboża koleją umożliwiło przesyłanie pomocy najbardziej zagrożonym obszarom. Problemem okazało się przede wszystkim to, że ludzie nie byli w stanie kupować zboża z powodu niebotycznych cen, które na wolnym, ale nie w pełni zorganizowanym rynku, musiały być reakcją na niedobór. Dawniej o słabe zbiory obwiniano małe miejscowe sklepy i składy, teraz jednak zostały one zamknięte albo włączone w rozbudowane struktury rynku (...) W czasach monopolistów sytuacja znajdowała się do pewnego stopnia pod kontrolą dzięki archaicznej organizacji wsi, natomiast gdy wprowadzono wolny handel i zasady ekwiwalentnej wymiany, zaczęły umierać miliony Hindusów²⁰.

Polanyi był jednak przekonany, że nacisk, jaki marksiści kładą na aspekt wyzysku łączony z imperializmem drugiej połowy XIX w., zwykł przesłaniać nam znacznie poważniejszą kwestię ogólnego rozkładu społeczności:

Katastrofa społeczności tubylczej jest raczej bezpośrednim skutkiem gwałtownego załamania się podstawowych dla niej instytucji (to, czy w tym procesie jest wykorzystywana siła, nie wydaje się w tym przypadku istotne). Instytucje te zostają narażone na destrukcję przez sam fakt, że gospodarkę rynkową narzuca się zupełnie inaczej

20 K. Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa 2010, s. 191–192.

zorganizowanej społeczności; praca i ziemia ulegają przekształceniu w towary, co – raz jeszcze przypomnijmy – oznacza po prostu likwidację każdej instytucji kulturowej w zintegrowanej społeczności (...) W drugiej połowie XIX wieku masy Hindusów bynajmniej nie umarły z głodu dlatego, że były wyzyskiwane przez Lancashire; zginęły tak licznie, ponieważ zburzona została indyjska społeczność wiejska²¹.

Słynnemu esejowi Polanyiego należy się pochwała za systematyczne rozbijanie kolejnych fetyszy myśli Smitha celem ukazania, że ścieżka wiodąca ku wiktoriańskiemu „nowemu łaadowi światowemu” była zasłana ciałami biedoty. Równocześnie autor traktuje jednak „rynek” jako maszynę, co pozwoliło kolejnym badaczom z większą łatwością wyobrazić sobie głód jako konieczny „ból porodowy” lub przez nikogo niezawiniony „wstrząs transformacyjny” w procesie ewolucji ku światu, w którym przetrwanie oparte jest na funkcjonowaniu rynku. Utowarowienie produkcji rolnej eliminowało regułę wzajemności funkcjonującą na poziomie wioski, która niegdyś zapewniała wsparcie biednym w czasach kryzysu. (To tak, jakby powiedzieć: „Ups, błąd w systemie: pięćdziesiąt milionów zgonów. Przepraszamy. Następnym razem wprowadzimy kod na wypadek głodu”).

Pozostając przy przenośniach, stwierdzić należy, że rynki zawsze są „kreowane”. Pomimo powszechnie panującego przekonania, że działają one w sposób spontaniczny (a co za tym idzie, „w kapitalizmie nie ma nikogo, kogo można obarczyć odpowiedzialnością, rzeczy po prostu się dzieją za sprawą bezosobowych mechanizmów”)²², to w rzeczywistości nieodłączne im są dzieje polityczne. Siła zatem – w przeciwieństwie do zdania Polanyiego – „ostatecznie ma znaczenie”. Jak ujęła to Róża Luksemburg w swej klasycznej (z 1913 r.) analizie włączania azjatyckich i afrykańskich chłopów w XIX-wieczny światowy rynek:

21 Tamże, s. 191.

22 S. Žižek, *The Spectre Is Still Around! An Introduction to the 150th Anniversary Edition of the Communist Manifesto*, Zagreb 1998, s. 17.

Każdemu nowemu rozszerzeniu posiadłości kolonialnych towarzyszy siłą rzeczy uporczywa wojna kapitału przeciw ekonomicznym i społecznym stosunkom tubylców oraz zagarnianie przemocą ich środków produkcji i sił roboczych. Nadzieja, że można skierować kapitał wyłącznie na drogę „pokojowego współzawodnictwa”, tzn. regularnego handlu, tak jak prowadzą go między sobą kraje produkujące kapitalistycznie, na drogę, która stanowi jedyną podstawę jego akumulacji, opiera się na doktrynerskim błędzie, jakoby akumulacja kapitału (...) mogła zdać się na powolny proces wewnętrznego rozkładu gospodarki naturalnej. Tak jak akumulacja kapitału przy swej zdolności do raptownej ekspansji nie może czekać na naturalny przyrost ludności robotniczej i na nim poprzestawać, tak nie może ona też czekać na naturalny, powolny rozkład form niekapitalistycznych i na ich przekształcenie w gospodarkę towarową. Kapitał nie zna innej drogi rozwiązania tego problemu prócz przemocy – stałej metody akumulacji kapitału jako procesu historycznego²³.

Klęski głodu, które Polanyi w sposób abstrakcyjny opisuje jako zakorzenione w cyklach popytu na towary i łańcuchach handlowych, stanowiły część tej stałej przemocy. „Śmierć milionów” ostatecznie stawała się jednym z obranych kierunków polityki: aby osiągnąć takie liczby, należało wykształcić (jak w sardoniczny sposób ujął to Brecht) „imponujący sposób zarządzania głodem”²⁴. Ofiary należało w pełni wyniszczyć na długo przed powolnym procesem ścierania ich na proch. I choć wyliczenia prezentowałyby się bardziej schludnie, należy z imienia i nazwiska wskazać, kto reprezentował czynnik ludzki tych tragedii, a także zrozumieć społeczne i naturalne komponenty, które hamowały ich decyzje. Oprócz tego, należy przyrzec się środkom oporu, tego dużego, jak i małego, które głodujący robotnicy i zubożali chłopcy wykorzystywali, aby odsunąć od siebie wyrok śmierci, który podpisali na nich spekulanci zbożem i kolonialni prokonsulowie.

23 R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału*, przeł. J. Maliniak, Z. Kluza-Wołosiewicz, J. Nowacki, Warszawa 2011, s. 457–458.

24 B. Brecht, *Poems 1913–1956*, London 1976, s. 204.

„Więżniowie głodu”

Część I i II niniejszej książki rzucają wyzwanie tradycyjnej narracji historycznej. Równoczesne wystąpienie niszczycielskich susz dało początek złożonym konfliktom społecznym, które rozgorzały zarówno na poziomie wiosek, jak i w Whitehall [londyńska ulica, przy której położone są najważniejsze budynki rządowe – przyp. tłum.] oraz na forum kongresu berlińskiego. I choć skala nieudanych zbiorów i niedoborów wody była zastraszająca – często największa od stuleci – niemalże zawsze można było znaleźć nadwyżki zboża składowane gdzieś w kraju lub w innym rejonie imperium, które mogłyby uratować ofiary suszy. Nigdy też nie doszło do sytuacji, może z wyjątkiem Etiopii w 1899 r., aby całkowicie zabrakło zapasów. Zamiast wyboru między życiem a śmiercią, dylemat polegał na wybieraniu z jednej strony nowo powstałych rynków dóbr i spekulacji zbożem oraz woli państwa (kształtowanej przez społeczne protesty) z drugiej. Jak zobaczymy dalej, możliwości państw złagodzenia skutków nieudanych zbiorów, a także powody, dla których odrzucano politykę walki z głodem, mając dostęp do zasobów, znacznie się od siebie różniły. Na jednym końcu skali znajdziemy Indie Brytyjskie pod rządami wicekrólów pokroju Lyttona, Elgina i Curzona, gdzie dogmatyczne wyznawanie poglądów Smitha i wyrachowany imperialny egoizm umożliwiły eksport ogromnych ilości zboża do Anglii w czasach przerażającej klęski głodu. Po drugiej stronie można wskazać tragiczny przypadek cesarza Etiopii Menelika II, który choć dysponował niewielką ilością zasobów, podjął heroiczną próbę ratowania swego ludu przed, przywodzącym na myśl sceny biblijne, połączeniem plag naturalnych i tych wywołanych przez człowieka.

Patrząc na sytuację z nieco innej perspektywy, bohaterowie tej książki byli miażdżeni w pył w zębach trzech potężnych i nieprzejednanych trybów historii XIX wieku. Po pierwsze, doszło do tragicznego połączenia się ekstremalnych zjawisk wywołanych globalnym systemem klimatycznym oraz późnowiktoriańską gospodarką światową. Dostrzeżenie tego zjawiska było jedną z nowości, które przyniosło tamto stulecie. Aż do lat 70. XIX w. i narodzin międzynarodowej sieci obserwacji meteorologicznych nauka nie miała solidnych podstaw,

aby podejrzewać, że susza o globalnym zasięgu jest w ogóle możliwa; lata 70. XIX w. wyznaczają też cezurę pełniejszego włączenia do globalnej gospodarki azjatyckich prowincji, które, jak dotąd, zarówno nie generowały, jak i nie podlegały wpływowi gospodarczych wstrząsów z innych części świata.

Lata 70. XIX w. na wiele sposobów unaocznily jednak przykłady nowego złowieszczego cyklu (po raz pierwszy zidentyfikowanego przez ekonomistę Stanleya Jevonsa) łączącego w sobie zjawiska pogodowe z wahaniami cen na tle międzynarodowego rynku zboża²⁵. Ni stąd, ni zowąd cena pszenicy w Liverpoolu i poziom opadów w Madrasie były zmiennymi wchodzącymi w jedno, długie równanie mające wpływ na ludzkie przetrwanie.

W pierwszych sześciu rozdziałach zostały zawarte liczne przykłady zgubnych współzależności pomiędzy procesami klimatycznymi a gospodarczymi. Większość spośród hinduskich, brazylijskich i marokańskich hodowców, którzy cierpieli głód w 1877 i 1878 r., już na starcie znajdowała się w biedzie, przez co byli dodatkowo narażeni na skutki głodu wywołanego światowym kryzysem gospodarczym (XIX-wiecznym „wielkim kryzysem”), który rozpoczął się w 1873 r. Wzrastający deficyt handlu zagranicznego w Chinach pod rządami dynastii Qing – wcześniej sztucznie rozdmuchany przez brytyjskich przemytników narkotyków – także przyspieszył upadek „publicznych” spichlerzy stanowiących pierwszą linię obrony cesarstwa przed suszą i powodziami. Z kolei w regionie Nordeste (Regionie Północno-Wschodnim) w Brazylii susza w latach 1889 i 1891 powaliła ludność dalszych prowincji jeszcze przed nadejściem gospodarczego i politycznego kryzysu w łonie nowej republiki, co tylko spotęgowało jego skutki.

Jednak poglądy Kondratiewa (teoretyka gospodarki, autora pojęcia „długich cykli”) oraz Bjerksesa (zajmującego się oscylacjami) należy rozwinąć o teorie Hobsona, Luksemburga i Lenina. Trzecim trybem tej katastrofalnej historii był nowy imperializm. Jak w błyskotliwy sposób ukazała to Jill Dias na przykładzie Portugalczyków w XIX-wiecznej Angoli, ekspansja kolonialna w zadziwiający sposób

zgrywała się z rytmem klęsk naturalnych i epidemii chorób²⁶. Każda globalna susza była dla mocarstw zielonym światłem w wyścigu po zdobycze terytorialne. Tak jak, na przykład, susza w południowej Afryce w 1877 r. umożliwiła Carnarvonowi zadanie ciosu niepodległości Zulusów, tak głód w Etiopii w latach 1889–1891 stanowił punkt wyjścia dla Crispiego do stworzenia nowego Imperium Rzymskiego w Rogu Afryki. W podobny sposób postępowały Niemcy pod batutą cesarza Wilhelma, wykorzystujące powodzie i susze pustoszące Szantung w drugiej połowie lat 90. XIX w. celem agresywnego poszerzenia swej sfery wpływów w Chinach Północnych, podczas gdy Stany Zjednoczone wykorzystały jednoczesne klęski suszy i głodu oraz choroby jako oręż do obalenia Republiki Filipińskiej pod przywództwem Emilia Aguinaldo.

Jednak społeczności rolnicze Azji, Afryki i Ameryki Południowej nie wkroczyły potulnie w świat nowego ładu imperialnego. Klęski głodu oznaczają wojnę o prawo do istnienia. O ile sprzeciw wobec klęsk głodu w latach 70. XIX w. (z wyjątkiem południowej Afryki) miał w przeważającej mierze charakter lokalny i prowokował zamieszki, nie licząc kilku bardziej ambitnych prób wzniesienia powstań, o tyle z pewnością wynikało to ze świeżych jeszcze wspomnień terroru państwowego po zduszeniu powstania sipajów oraz powstania tajpingów. W latach 90. sytuacja prezentowała się zgoła odmiennie, a współcześni historycy w jasny sposób ukazali wpływ, jaki klęska suszy i głodu miała na powstanie bokserów, powstanie chłopów w Korei kierowane przez Tonghak, narodziny hinduskiego ekstremizmu oraz prowadzoną w Brazylii wojnę w Canudos, a także niezliczone bunty we wschodniej i południowej Afryce. Eschatologiczny gniew ruchów milenarystycznych, które przetoczyły się przez tereny przyszłego „Trzeciego Świata” pod koniec dziewiętnastego stulecia karmił się w znacznym stopniu dotkliwością tych klęsk humanitarnych i ekologicznych.

Jaką jednak rolę w całej tej historii odegrała natura? Jaka siła poruszała wielkimi trybami klęsk suszy i czy kryła się w niej jakaś regularność?

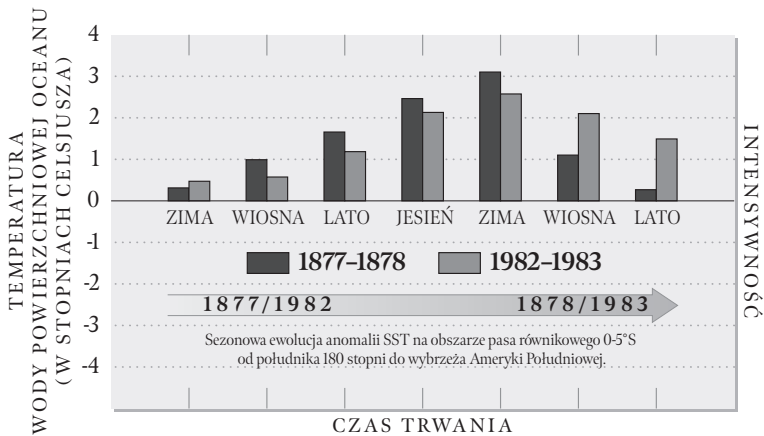
26 J. Dias, *Famine and Disease in the History of Angola, c. 1830–1930*, „Journal of African History” 22, 1981.

Jak ujrzymy w części III, równoczesne susze – będące efektem potężnych przesunięć w sezonowym rozmieszczeniu głównych tropikalnych systemów pogodowych – stanowiły jedną z największych zagadek naukowych XIX wieku. Kluczowy przełom w tej materii nastąpił dopiero w drugiej połowie lat 60. XX w., gdy Jacob Bjerknes z Uniwersytetu Kalifornijskiego ukazał po raz pierwszy, jak równikowy Pacyfik, służący za generator ciepła planety sprzężony z pasatami, wpłynął na występowanie opadów w strefie tropikalnej, a nawet w strefie umiarkowanej. Nagłe przemieszczanie się ciepłych prądów ku wschodniej części Pacyfiku w strefie tropikalnej (czyli zjawisko El Niño) jest kojarzone ze słabymi monsunami i równoczesnym występowaniem susz na rozległych obszarach Azji, Afryki i północno-wschodniej Ameryki Południowej. Z drugiej strony, gdy wody wschodniego Pacyfiku są wyjątkowo chłodne, powyższy wzór ulega odwróceniu (zjawisko La Niña) i w tych samych „skomunikowanych” ze sobą regionach występują ponadprzeciętne opady i powodzie. To potężne wahadło mas powietrza i temperatury oceanu, rozciągające się także na Ocean Indyjski, jest znane pod nazwą El Niño – oscylacja południowa (w skrócie ENSO).

Pierwsze wiarygodne zestawienia chronologiczne występowania El Niño, zrekonstruowane benedyktyńską pracą z wykorzystaniem danych meteorologicznych, a także danych anegdotycznych (w tym wspomnień konkwistadorów), zaprezentowano w latach 70. XX wieku²⁷. Wyjątkowo silne El Niño z 1982 r. na nowo rozпалиło zainteresowanie historią występowania tego zjawiska w przeszłości. W 1986 r. dwóch badaczy pracujących w narodowym centrum badań pogodowych w Colorado opublikowało szczegółowe zestawienie danych meteorologicznych z anomalii pogodowych, które wystąpiły w roku 1876 i 1982, z których tę pierwszą wskazali jako modelowy przykład zdarzenia ENSO: prawdopodobnie najsilniejszego na

27 P. Wright, *An Index of the Southern Oscillation*, University of East Anglia, Climate Research Unit Publication, Norwich 1975; oraz W. Quinn i in., *Historical Trends and Statistics of the Southern Oscillation, El Niño, and Indonesian Droughts*, „Fishery Bulletin” 76, 1978.

przestrzeni 500 lat (zob. ryc. 2)²⁸. W podobny sposób można połączyć niespotykaną serię susz w strefie tropikalnej oraz brak monsunów w latach 1896–1897, 1899–1900 oraz w 1902 r. z ogrzewaniem się wschodniej części Pacyfiku i nadejściem El Niño. (Z kolei powódź wywołana wylewem Rzeki Żółtej była spowodowana najprawdopodobniej zjawiskiem La Niña). Ostatnia tercja XIX wieku, podobnie jak ostatnie trzydzieści lat XX wieku, wykazuje niespotykane nasilenie zjawiska El Niño w porównaniu do średniej z kilku stuleci²⁹.



Wykres 2 Porównanie zjawisk El Niño w latach 1877-1878 i 1982-1983

Jeśli zatem naukowcy stwierdzają, że ENSO miało swój destrukcyjny wkład w klimatyczne katastrofy epoki wiktoriańskiej, pora, aby historycy zaprezentowali teraz swoje odkrycia. Ostatnie pokolenie badaczy przedstawiło jednak liczne studia przypadku i monografie, które niezwykle pogłębiły nasze rozumienie wpływu światowego rynku na pozaeuropejskie społeczności rolnicze w drugiej połowie XIX wieku.

28 G. Kiladis, H. Diaz, *An Analysis of the 1877-78 ENSO Episode and Comparison with 1982-83*, „Monthly WEather Review” 114, 1986. I choć obaj badacze opierają się „pokusie porównania «intensywności» obu zjawisk”, to wskazują, że to z lat 1876-1878 trwało dłużej i było powiązane z anomaliami ciśnienia na poziomie morza na rozległym obszarze strefy tropikalnej (s. 1046).

29 P. Whetton, I. Rutherford, *Historical ENSO Teleconnections in the Eastern Hemisphere*, „Climatic Change” 28, 1994, s. 243.

Dziś znacznie lepiej rozumiemy, w jaki sposób polownicy z Ceará, producenci bawełny z prowincji Berar i ubodzy chłopi z Szantungu byli zespoleni ze światową gospodarką i dlaczego sprawiło to, że bardziej dotkliwie odczuli skutki suszy i głodu. Dysponujemy także wspaniałymi badaniami skupiającymi w sobie większe elementy całej układanki: analizę upadku systemu spichlerzy i metod kontrolowania powodzi w Chinach dynastii Qing, wewnętrzną strukturę indyjskich sektorów eksportujących bawełnę i pszenicę, rolę, jaką odegrał rasizm w regionalnym rozwoju XIX-wiecznej Brazylii i wiele innych.

Część IV stanowi zuchwałą próbę przekopania się przez rozległą literaturę celem odkrycia drugoplanowych sił, których wpływ decydował o mniejszych zdolnościach odparcia klęsk głodu oraz ustalić dla kogo ostatecznie oznaczały one wyrok śmierci. O ile narracja części I i II ukazuje nagłe i równoczesne wystąpienie czynników ekonomicznych (jak choćby kres popytu na bawełnę czy recesję w handlu światowym), tak przedostatnie rozdziały mają na celu przybliżenie wolniejszych i strukturalnych procesów: przewrotną logikę przetrwania w warunkach rynkowych, konsekwencje kolonialnych systemów pozyskiwania podatków, wpływ świeżego standardu złota, upadek systemów irygacyjnych wznoszonych przez ludność tubylczą, funkcjonowanie imperializmu nieformalnego w Brazylii itd. W pierwszym rozdziale prezentującym panoramę późnowiktoriańskiego ładu gospodarczego – oraz wsparcie, jakie otrzymywał ze strony hinduskich i chińskich chłopów podtrzymujących brytyjską hegemonię gospodarczą – zawarłem przegląd najważniejszych prac poświęconych dziejom Indii, Chin i Brazylii w drugiej połowie XIX wieku.

Należy pisać o „ekologii politycznej głodu”, gdyż bierzemy tutaj pod uwagę zarówno poglądy historii środowiskowej, jak i marksistowskiej ekonomii politycznej: jest to podejście do badania historii klęsk humanitarnych zapoczątkowane przez Michaela Wattsa w 1983 r. w książce *Silent Violence: Food, Famine and Peasantry in Northern Nigeria*³⁰. I choć można wskazać inne ogólne pojęcia

30 M. Watts, *Silent Violence: Food, Famine and Peasantry in Northern Nigeria*, Berkeley 1983.

i terminy, to fakt, że Watts i pokrewni mu myśliciele określają swą pracę mianem „ekologii politycznej”, skłania mnie do tego samego choćby z tego powodu, że wyrażam w ten sposób swoją wdzięczność i solidarność. (Czytelnicy zaznajomieni z książką Wattsa bez trudu odnajdą jej wpływy w mojej pracy).

Chciałem także włączyć do moich rozważań istotną uwagę Davida Arnolda o klęskach głodu jako o „motorze historycznych zmian”³¹. Wielkie klęski głodu czasów wiktoriańskich zapewniły dogodne warunki i podsyciły wzrost socjoekonomicznych sił, które były pierwotną przyczyną ich wystąpienia. Kluczowa teza, jaka zostaje postawiona w tej książce, zakłada, że to, co dzisiaj nazywamy „Trzecim Światem” (termin wywodzący się z czasów zimnej wojny)³² jest produktem nierówności w dochodach i bogactwie – słynna „luka rozwojowa” – które zarysowały się ostatecznie w ostatniej ćwierci XIX wieku, kiedy to potężne społeczności rolnicze spoza Europy zostały włączone do światowej gospodarki. Jak niedawno podkreślili to inni historycy, w czasach gdy przypuszczano szturm na Bastylię, różnice pomiędzy poszczególnymi klasami społecznymi wewnątrz największych ówczesnych społeczeństw świata *nie* uwiadczały się w postaci drastycznych różnic w dochodach *pomiędzy* społecznościami. Przykładowo różnice w standardzie życia pomiędzy francuskimi sankiulotami i rolnikiem z Dekanu były właściwie niezauważalne w porównaniu do przepaści oddzielającej obie te grupy od klas rządzących³³. Jednak pod koniec rządów królowej Wiktorii nierówności pomiędzy narodami były równie głębokie, co nierówności klasowe. Ludzkość została na dobre podzielona. „Więźniowie głodu”, których *Międzynarodówka* próbowała porwać do buntu, byli zaś takim samym produktem późnej epoki wiktoriańskiej jak elektryczne światła, karabiny Maxima i „naukowy” rasizm.

31 D. Arnold, *Famine: Social Crisis and Historical Change*, London 1988.

32 A. Sauvy, *Trois mondes, une planete*, „L’Observateur” 118, 1952, s. 5.

33 Zob. dyskusję zaprezentowaną w rozdziale 9; oraz długo wyczekiwaną pracę Kennetha Pomeranza, *The Great Divergence: China, Europe, and the Making of the Modern World Economy*, Princeton 2000, która ukazała się, gdy niniejsza książka była już na etapie korekty.

Uwagi o nazewnictwie

Poszczególne słowa, które wiążą tę książkę z szablonami danej ideologii, stanowią oczywiście największe zagrożenie. *Susza, głód* i inne terminy są niczym liczne bomby semantyczne gotowe eksplodować. Lepiej pokonać to pole minowe już na początku, zdetonować kilka pułapek i mieć nadzieję, że oczyści to szlak dla nadchodzącego wywodu.

El Niño

Termin ten wzbudza chyba najmniej kontrowersji, ale najwięcej zamieszania. W literaturze naukowej pojawia się co rusz w różnych miejscach, często bez zapowiedzi, wciśnięty pomiędzy kilkoma znaczeniami upchniętymi w jedno, niczym rosyjskie matryoszki: (1) słaby, płynący w odwrotnym kierunku prąd, który delikatnie podnosi temperaturę wody u wybrzeży Ekwadoru i Peru każdego roku w okolicy świąt Bożego Narodzenia (stąd nazwa El Niño, Dzieciątko); (2) ponadprzeciętnie silne ocieplenie występujące co trzy do siedmiu lat, niosące niekiedy ze sobą katastrofalne skutki dla gospodarki morskiej (ulegającej zahamowaniu) oraz pustynnych obszarów położonych na wybrzeżu Peru (potężne powodzie); (3) zjawisko oceaniczne będące składową rozciągającej się na Pacyfiku oscylacji mas powietrza i temperatur oceanu znane jako El Niño – południowa

oscylacja (ENSO); (4) ciepła faza ENSO (faza chłodna znana jest jako La Niña); oraz (5) inna nazwa dla samego ENSO³⁴. W niniejszej książce termin El Niño będzie najczęściej – choć nie zawsze – odnosił się do znaczenia (4), szczytowej temperatury ENSO, które łączy się z suszami na obszarze strefy tropikalno-monsunowej i w północnych Chinach. ENSO, mało zgrabny akronim, oznacza też wielkiego białego wieloryba, samą „tajemnicę monsunów”. Kwestia ta zostanie poruszona w części III.

Susza

Susza jest powtarzającym się ścieraniem naturalnej różnorodności w poziomie opadów oraz zdolnościami sektora rolniczego do zabezpieczenia dostępu do wody. Nigdy nie jest to wyłącznie katastrofa naturalna i zawsze ma w niej udział czynnik ludzki. Każda susza, która w poważny sposób wpływa na rolnictwo, wypływa z dwóch, odmiennie rozciągających się w czasie procesów. Poprzez suszę meteorologiczną rozumiemy deficyt w ilości opadów wyrażony w stosunku do średniej rocznej opadów atmosferycznych dla danego obszaru lub regionu. Jej definicje różnią się ze względu na kryteria państwowe, a także w odniesieniu do tego, co społeczeństwo rozumie pod pojęciem „normalnych warunków”. Aktualnie instytut meteorologii w Indiach uznaje, że 60-procentowy lub większy deficyt opadów w stosunku do lokalnej średniej oznacza „poważną suszę”, zbliżoną w skutkach do „braku monsunów”.

Kluczową kwestię z punktu widzenia rolników stanowi jednak nie tyle ogólna ilość opadów, co raczej ich rozłożenie w stosunku do rocznych cykli. Dobrze rozłożone opady, nawet jeśli ich ilość jest poniżej normy, nie wyrządzają zbyt wielkich szkód wysokości pól, szczególnie na takich obszarach jak Dekan czy północne Chiny, gdzie rolnicy uprawiają proso i inne odporne na skutki suszy zboża, podczas gdy „zwykła” ilość opadów występujących w niewłaściwych

34 Zob. K. Trenbeth, *General Characteristics of El Niño-Southern Oscillation*, [w]: *Teleconnections Linking Worldwide Climate Anomalies*, red. M. Glantz, R. Katz, N. Nichols, Cambridge 1991, s. 13–42.

miesiącach może doprowadzić do poważnych strat w uprawach. W przeszłości społeczeństwa rolnicze żyjące na obszarach charakteryzujących się dużą różnorodnością poziomów opadów były najczęściej dobrze przygotowane do radzenia sobie z trwającymi rok dużymi niedoborami deszczu; większość potrzebowała jednak ponadregionalnego wsparcia, aby przetrwać dwa lata z rzędu, w których nie nadeszły monsuny.

Co więcej, wpływ zmniejszonych opadów na produkcję żywności zależy od ilości dostępnych zapasów wody, zdolności do dostarczenia jej do poszczególnych gospodarstw w odpowiednim czasie, a także, w miejscach gdzie zamienia się w produkt rynkowy, możliwości jej zakupu przez rolników. *Susza hydrologiczna* występuje gdy zarówno naturalne (strumienie, jeziora, warstwy wodonośne), jak i sztuczne (rezerwuary, studnie, kanały) zbiorniki wodne dysponują niewystarczającymi zasobami, aby uratować uprawy. Należy oczywiście pamiętać, że miejscowe zbiorniki wody są często niezależne od lokalnych warunków klimatycznych. Najkorzystniejsza sytuacja występuje na Nizinie Hindustańskiej w północnych Indiach, gdzie zasilane topniejącym śniegiem rzeki, których dział wodny wykracza poza strefę suszy, można wykorzystać do wzniesienia systemów nawadniających.

Susze hydrologiczne zawsze są wpisane w historię społeczną. Sztuczne systemy nawadniające są w oczywisty sposób zależne od prowadzenia stałych inwestycji i prac, lecz nawet wydajność naturalnych zbiorników wodnych może zostać drastycznie zmniejszona poprzez ludzkie działania prowadzące do deforestacji i erozji gleby. Jak można przeczytać w dalszej części książki, najbardziej niszczycielskie susze XIX wieku były w znacznej mierze wynikiem degradacji krajobrazu, zaniedbania tradycyjnych systemów nawadniających, porzucenia prac publicznych oraz nieudolności państwa w zakresie inwestycji w zbiorniki wodne. Z tego też powodu zgadzam się z twierdzeniem Rolanda Garcii zawartym w *Nature Pleads Not Guilty* (przełomowej pracy poświęconej kryzysowi w strefie Sahelu na początku lat 70. XX wieku): „faktów dotyczących klimatu nie postrzegamy wyłącznie przez ich pryzmat; nabierają znaczenia dopiero w odniesieniu do przekształceń środowiska wewnątrz różnych systemów produkcji”.

Garcia, opierając się na spostrzeżeniach Marksa odnośnie historycznej specyfiki „naturalnych” warunków produkcji, stawia pytanie, które będzie kluczowe w toku dyskusji podjętej w niniejszej książce: „w jakim stopniu przekształcenia systemu produkcji, wynikające z polityki kolonialnej, odmieniły sposób, w jaki czynniki klimatyczne wywierają swój wpływ?”³⁵.

Głód (przyczynowość)

To, czy nieudane zbiory doprowadzą do klęski głodu, oraz kto będzie głodował, zależy od wielu czynników społecznych, a relacja ta ma charakter nieliniowy. Sam spadek dostępności pożywienia (*food availability decline* – FAD), jak określił to laureat nagrody Nobla Amartya Sen, może stanowić bezpośrednią przyczynę głodu w zamkniętym środowisku społeczności zbieracko-łowickich, lecz najprawdopodobniej nie wywoła takich skutków w dużych organizmach społecznych. Mimo że odlegli obserwatorzy klęsk głodu opisywani w tej książce, w tym rządowi ministrowie i najważniejsze angielskie gazety, regularnie donosili o milionach ofiar susz i nieudanych zbiorów, to lokalni świadkowie spoglądali na to zgoła inaczej. Począwszy od lat 60. XIX wieku, jeśli nie wcześniej, powszechnie było wiadomo w Indiach, co wyrażali zarówno brytyjscy zarządcy, jak i hinduscy nacjonaliści, że epidemie głodu nie wynikały tak po prostu z niedoborów żywności, lecz stanowiły złożone kryzysy ekonomiczne wywołane wpływem suszy i nieudanych zbiorów na rynek.

Słynne komisje ds. głodu w szczególności stanowczy sposób odrzucały czynnik FAD jako wyjaśniający tak masową śmiertelność. W powstałym już po tragedii lat 1899–1902 oficjalnym dokumencie *Report on the Famine in the Bombay Presidency (Raport o wystąpieniu głodu w Prezydencji Bombaju)* podkreślano: „przez cały czas zapasy żywności były wystarczające i należy nieustannie zaznaczać, że wielkie ubóstwo wynikało głównie z braków w zatrudnieniu w rolnictwie [spowodowanych suszą]”. Komisarze z sąsiedniej prowincji

35 R. Garcia, *Drought and Man: 1972 Case History, t. 1; Nature Pleads Not Guilty*, Oxford 1981, s. 157.

Berar w podobny sposób podsumowali swoje raporty: „głód wynikał raczej z wysokich cen niż z braków żywności”. Urzędnicy z Chin także widzieli w klęsce głodu głównie zawirowania rynkowe, choć wiele uwagi poświęcili także skorumpowaniu lokalnych urzędników odpowiedzialnych za spichlerze oraz fatalnemu stanowi sieci transportowej³⁶.

W ostatnich latach Amartya Sen i Meghnad Desai z niezwykłą skrupulatnością nadali temu wiktoriańskiemu przekonaniu sformalizowany charakter, posługując się terminologią zaczerpniętą z ekonomii dobrobytu. Ich zdaniem głód stanowi kryzys „uprawnień wymiennych” (ang. *exchange entitlements*, rozumianych jako „prawne, ekonomiczne prawa operatywne dające dostęp do zasobów zapewniających kontrolę żywności”), który może lub nie mieć związku z wysokością zbiorów. „Głód”, podkreśla Sen, „jest cechą właściwą ludziom, którzy nie mają co jeść. Nie jest cechą sytuacji, w której brakuje odpowiedniej ilości pożywienia”³⁷. W teoretycznym żargonie „uposażenia” poszczególnych grup (posiadanie ziemi, siły roboczej, władzy itd.) „odzworowują” ich odmienne „zestawy uprawnień” do dóbr i usług. Zgodnie z koncepcją Sena ludzie głodują, gdy ich uposażenia, z różnych powodów, nie mogą zostać wykorzystane lub wymienione celem zdobycia minimalnej, niezbędnej do przeżycia, ilości kalorii lub, w innym przypadku, gdy zestaw uprawnień nagle odmienia się na ich niekorzyść. Klęska głodu jest zatem tragiczną relacją w wymiarze społecznym między grupami o nierównym poziomie uposażeń, którą może wywołać wojna, zapaść gospodarcza lub „rozwój”, a także ekstremalne zjawiska klimatyczne. Najczęściej będzie to jednak połączenie różnych czynników.

36 *Report on the Famine in the Bombay Presidency, 1899–1902, t. 1*, Bombay 1903; s. 3; J.A. Crawford, *Report on the Famine in the Hyderabad Assigned Districts in the Years 1899 and 1900*, Nagpur 1901, s. 2; Na temat Chin zob.: P-E. Will, *Bureaucracy and Famine in Eighteenth-Century China*, Stanford (California) 1990.

37 A. Sen, *Poverty and Famines: An Essay on Entitlement and Deprivation*, Oxford 1984, s. 1; Zob. również M. Desai, *The Economics of Famine*, w: *Famine*, red. G. Harrison, Oxford 1988.

Głosy krytyków tylko wyostrzyły przenikliwość tego modelu. Na przykład David Arnold trafnie przestrzegał przed nadmiernym umniejszaniem czynników środowiskowych, w szczególności w kontekście piętna, jakie w XIX w. odcisnęły potężne susze. Zarzucił także Senowi zignorowanie podejmowanych na masową skalę pozaprawnych działań – rozruchów, protestów, buntów – które leżą u podstaw możliwości wyrażania swych praw do uprawnień przez lud³⁸. Także Amarita Rangasami podkreślała, że głodu „nie można definiować wyłącznie w odniesieniu do jego bezpośrednich ofiar”. W jej opinii (z którą się zgadzam) wielkie klęski głodu były starciem klas na polu redystrybucji: „procesem, w ramach którego korzyści skupiają się w jednej części społeczności, a straty płyną w kierunku innej”³⁹.

Michael Watts, w sposób chyba najbardziej rzeczowy, odrzucając „ogólne teorie” dla tak „niezwykle złożonego społecznego i biologicznego zjawiska”, postrzega model uprawnień wymiennych jako zaledwie logiczny pierwszy krok w budowaniu pełnego przekazu historycznego o głodzie w różnych formacjach społecznych⁴⁰:

Jeśli głód wynika z kontroli nad zasobami żywności, to dotyczy tym samym władzy i polityki w ich szerokim rozumieniu, które są zakorzenione na różnych płaszczyznach, poczynając od lokalnych (patriarchalnej polityki) do poziomu nacji/państwa (sposobu, w jaki rządzące klasy i podporządkowane grupy pozyskują poszczególne prawa i jak ich bronią). W systemach społecznych zdominowanych przez kapitalizm własność prywatna określa zakres uprawnień wymiennych, a co za tym idzie klasy i walka klas określają genezę jak i wynik zależności występującej między własnością a głodem. Kapitalizm równocześnie rozwinął się w niespotykanym stopniu na globalną skalę, czego efektem jest pojawienie się kapitalizmów państwowych (różniących się od siebie ze względu na różne położenie klas i międzynarodową sytuację geopolityczną),

38 D. Arnold, dz. cyt., s. 44–45, 85.

39 A. Rangasami, «*Failure of Exchange Entitlements*» *Theory of Famine: A Response*, „*Economical and Political Weekly*”, 20(41), 1985, s. 178.

40 M. Watts, *Drought, Environment and Food Supply*, w: *Drought and Hunger in Africa: Denying Famine a Future*, red. M. Glantz, Cambridge 1987, s. 205.

których obserwacja pozwala rozróżnić różne odmiany i skutki kryzysów humanitarnych. Także i w systemach socjalistycznych występują klasy i interesy i zapewne inne prawa własności wynikające z działań politycznych i „socjalistycznych” reżimów akumulacji. W ten sam sposób można scharakteryzować społeczeństwa przedkapitalistyczne, w których ekonomia moralna wobec biednych mogła mieć kluczowe znaczenie dla roszczenia praw do danych uprawnień. Należy uświadomić sobie jednak, z jaką siłą i legitymacją można wyegzekwować w powyższych okolicznościach stosunki prawne i własnościowe, z których wypływają uprawnienia, a także, że prawa te można zdobyć drogą negocjacji lub walki. Tego typu konflikty nie mają miejsca gdzieś na marginesie klęsk głodu, lecz wybrzmiewają w samym ich centrum⁴¹.

Głód (śmiertelność)

„Wpływ na to, kto określi dane wydarzenie mianem «głodu» – pisze Alexander de Waal – mają układy władzy wewnątrz społeczeństw i pomiędzy nimi”. Odrzuca on „maltuzjańską” ideę zakładającą, że masowy głód prowadzący do zgonów jest „niezbędny do stwierdzenia o klęsce głodu” na rzecz szerszego wachlarza pojęć, w tym niedoboru żywności, nędzy i rozpadu tkanki społecznej zawierających się w tradycyjnym rozumieniu afrykańskiego zjawiska głodu. W lokalnych społecznościach, jak wśród jego przyjaciół z położonego w zachodnim Sudanie Darfuru, nie wyodrębniają się ostro zarysowane granice pomiędzy niedożywieniem a głodem, biedą a dogorywaniem. Obca jest im też etyka przejawiana przez zamożne państwa, które ochoczo zapewniają pomoc w regionach, gdzie oficjalnie stwierdzono klęskę głodu, ale spokojnie ignorują nieustannie występujące niedożywienie odpowiedzialne za połowę wszystkich zgonów niemowląt na świecie. Ze słusznym dystansem odnoszą się też do semantyki zjawiska głodu, które zbyt często sprawia, że „zwykła” prowincjonalna bieda staje się niewidoczna⁴².

41 M. Watts, *Heart of Darkness*, w: S. Reyna (red.), *The Political Economy of African Famine*, New York 1991, s. 44.

42 A. De Waal, *Famine That Kills: Darfur, Sudan, 1984–1985*, Oxford 1989, s. 6, 10.

Tym samym, nawet jeśli skupiamy się na „klęskach głodu, które zabijają” (a zabijają na ogromną skalę), musimy uświadomić sobie, że głód jest częścią pewnej całości, włącznie z milczącym okrucieństwem niedożywienia, które go poprzedza i warunkuje, oraz cieniem śmiertelności będącej efektem osłabienia i chorób, który rzuca. Każda klęska głodu jest inna, stanowi osadzone w historii specyficzne zjawisko epidemiologiczne i pomimo tytanicznych wysiłków demografów, nie sposób odróżnić pod względem epistemologicznym śmiertelności wywołanej głodem i zarazą. Dostrzegły to już brytyjskie władze sanitarne w roku 1866 podczas klęski głodu w Orisie. „Nie sposób odróżnić zgonów wywołanych bezpośrednio głodem od tych wywołanych epidemią (...) Prawdę mówiąc, niedobory zapasów i choroby tak silnie się ze sobą przenikają, że żadna statystyka czy obserwacje nie pozwoliłyby wyraźnie ich rozgraniczyć”⁴³. „Podczas wielkich klęsk głodu”, dodaje Klein, „dominująca większość zgonów wynika z efektu synergii skrajnego niedożywienia oraz infekcji”⁴⁴.

Głód wchodzi jednak w synergię z chorobami na dwa wzajemnie wzmacniające się sposoby. „Wzrost śmiertelności podczas klęsk głodu może nastąpić albo na skutek zwiększonej podatności na potencjalnie śmiertelne choroby, poprzez większą ekspozycję na nie, albo na skutek połączenia obu tych czynników”⁴⁵. Niedożywienie i osłabienie systemu odpornościowego zwiększają podatność, podczas gdy zatłoczone i niehigieniczne strefy w postaci obozów dla uchodźców lub przytułków dla ubogich zwiększają ekspozycję i transmisję. Jak zobaczymy w dalszej części, „obozy dla ofiar głodu stawały się siedliskami chorób i niewykluczone, że mikroby zabiły podobną liczbę ludzi, jaką uratowano dzięki zapasom żywności”⁴⁶. Co więcej, wraz z chwilą, gdy podstawowe środki higieny są w tak rażący sposób

43 *Report of the Commissioners Appointed to Enquire into the Famine in Bengal and Orissa 1866*, t. 1, Calcutta 1867, s. 24.

44 H. Klein, *Plague, Polity and Popular Unrest*, s. 731.

45 A. Maharatna, dz. cyt., s. 7–8.

46 D. Washbrook, *The Commercialization of Agriculture in Colonial India: Production, Subsistence and Reproduction in the „Dry South”, c. 1870–1930*, „Modern Asia Studies”, 28 (1), 1994, s. 151.

zaniechane, nowoczesna infrastruktura handlowa może przekształcić się w nośniki chorób. Widoczny w Indiach „specyficzny amalgamat modernizacji i zacofania”, czyli „nowoczesny system transportu, potężny rynek handlu zbożem, wielka mobilność mas ludzkich (typowe dla rozwiniętych państw)” połączone z „biedą, niedożywieniem, obniżoną odpornością, brakiem higieny i wysokim ryzykiem zachorowania (typowymi dla części państw o „niższym poziomie rozwoju”) skutkowałą wyższą niż w innych okolicznościach śmiertelnością⁴⁷.

Holokaust (zobrazowanie)

W swych ponurych rozmyślaniach *Reading the Holocaust* Inga Glendinnen dzieli się następującą opinią w kwestii rzezi niewiniątek: „jeśli uznamy, że terminem «Holokaust», ofiara całopalna, możemy w okrutny sposób określić wymordowanie milionów ludzi, dla których pochówkiem było ulotnienie się w powietrzu, tak można nim objąć ofiary z Hiroshimy, Nagasaki czy Drezna”⁴⁸. Rezygnując ze stosowanego przez autorkę zapisu wielką literą (który nazbyt dosłownie wprowadza znak równości między Shoah a innymi pogromami), niniejsza książka podejmuje trud ukazania, w jaki sposób polityka imperiów wobec ich głodujących „poddanych” często na gruncie moralnym nie różniła się od decyzji zrzucenia bomb z wysokości ponad pięciu kilometrów. Zdjęcia z epoki wykorzystane w tej książce nie służą zatem za materiał ikonograficzny, a za materiał oskarżycielski.

47 H. Klein, dz. cyt., s. 735.

48 I. Glendinnen, *Reading the Holocaust*, Cambridge 1999, s. 14.

Część I

Wielka susza, 1876–1878

Duchy królowej Wiktorii

Im więcej dochodzi nas wieści o tej klęsce głodu, tym bardziej człowiek się zastanawia, że nigdy dotąd jeszcze świat nie był świadkiem tak odrażających przykładów ludzkiego cierpienia i wyniszczenia.

FLORENCE NIGHTINGALE (1877)

„Nareszcie nadszedł północno-wschodni monsun”, rzucił Robert Ellis, C.B. [kawaler Orderu Łaźni – przyp. tłum.], młodszy członek Rady Gubernatora w Madrasie, po tym jak w Coonoor pod koniec października 1876 r., podczas podróży powrotnej z letniego wypoczynku, członków rządu w Madrasie zaskoczył ulewny deszcz.

„Obawiam się, że to nie jest monsun”, odparł jeden z oficjeli, do którego skierowana była ta uwaga.

„Jak to nie monsun?”, przestraszył się pan Ellis. „Dobry Boże! To musi być monsun. W przeciwnym wypadku, jeśli monsun faktycznie nie nadejdzie, czeka nas straszny głód”⁴⁹.

Brytyjscy decydenci w Madrasie mieli wszelkie powody, aby czuć niepokój. Zeszłego lata wiejący z południowego zachodu życiodajny monsun nie pojawił się na większości terenów południowych i środkowych Indii. Obserwatorium w Madrasie odnotowało opady w wysokości zaledwie 16 cm dla 1876 r., podczas gdy średnia roczna dla poprzedniej dekady wynosiła 70⁵⁰. Los milionów

49 W. Digby, *The Famine Campaign in Southern India: 1876–1878*, t. 1–2, London 1878, s. 505; przypisy odnoszą się do tomu pierwszego, chyba że zaznaczono inaczej.

50 *Philindus, Famines and Floods in India*, „Macmillan’s Magazine”, styczeń 1878, s. 244–245.

ludzi zależał teraz od punktualnego nadejścia obfitych zimowych deszczów. Pomimo przestróg Ellisa, gubernatora Madrasu, Richard Grenville, księżę Buckingham i Chandos, który dopiero co wkroczył w świat Indii i trawiących je problemów, udał się w rejs po Andamanach, Birmie i Cejlonie. Gdy w końcu dotarł do Kolombo, oczekiwały go pilne depesze z informacjami o rozruchach wywołanych brakiem zboża, które przetoczyły się przez tzw. obszary scedowane w Karnulu, Kadapie i Ballari po tym, jak po raz kolejny nie pojawił się monsun. Buntury społeczne przeciwko wyśrubowanym cenom najprawdopodobniej wybuchały także w dystryktach na terenie sąsiadującego z Prezydencją Bombaju Dekanu, w szczególności w Ahmednagarze i Solapur. Próbując wyżywić się korzonkami w oczekiwaniu na nadejście deszczów, rzesze zubożałych chłopów i robotników przenosiły się z miejsca na miejsca, uciekając z wolna z wymierającej prowincji⁵¹.

Stare wygi z Fortu św. Jerzego nie miały złudzeń co do tego, że półpustynny region interioru Indii czekała katastrofa. Narastający kryzys w handlu światowym pogłębiał nędzę i podsycił niezadowolone na eksportujących bawełnę terenach Dekanu, gdzie i bez tego podział lasów i zamiana upraw roślin strączkowych na uprawy bawełny poważnie uszczupliły lokalne zapasy żywności. Tradycyjny system gromadzenia zapasów ziaren przez gospodarstwa i wioski regulowany przez złożoną sieć powinności feudalnych od czasów powstania sipajów został wyparty przez dobra oferowane przez kupców oraz system finansowy. I choć produkcja ryżu i pszenicy w pozostałych częściach Indii (w tym gigantyczne ilości ryżu brązowego uprawianego na niedawno co podbitych terenach delty Irawadi) w ostatnich trzech latach była powyżej normy, to znaczną część nadwyżek eksportowano do Anglii⁵². Mieszkańcy Londynu jedli zatem chleb wypiekany z indyjskich zbóż. „Jest to rzecz niespotykana”,

51 W. Digby, dz. cyt., s. 7, 13.

52 British Parliamentary Papers, *Report of the Indian Famine Commission*, część 1, *Famine Relief*, cd. 2591, London 1880, s. 191. O przełomowej roli, jaką w gospodarce imperium odegrały nadwyżki ryżu birmańskiego zob. C. Siok-hwa, *The Rice Industry of Burma, 1852–1940*, Kuala Lumpur 1968.

писаł pewien zatroskany świadek, „że Indie, zmagające się z głodem, są w stanie wysyłać żywność w inne rejony świata”⁵³.

Tabela 1.1
Eksport indyjskiej pszenicy do Wielkiej Brytanii, 1875–1878
 (w tysiącach kwart, 1 kwarta = 1,136 litra)

1875	308
1876	757
1877	1409
1878	420

Źródło: C. Walford, *The Famines of the World*, London 1879, s. 127

Nie tylko to było „niespotykane”. Nowo położona sieć kolejowa, wychwalana jako systemowe zabezpieczenie przed klęską głodu, była wykorzystywana przez kupców do transportu swych zapasów zboża z peryferyjnych i dotkniętych suszą dystryktów do głównych magazynów celem składowania (a także zabezpieczenia towaru przed protestującymi). Z kolei telegraf umożliwiał skoordynowane ustalanie podwyżek cen w tysiącach miast, bez względu na sytuację w zaopatrzeniu. Co więcej, brytyjska niechęć do wprowadzania cen regulowanych stanowiła zaproszenie dla każdego, kto dysponował pieniędzmi, do włączenia się do szalejącej spekulacji zbożem. „Poza zwykłymi kupcami”, informował pewien brytyjski urzędnik z Meerutu w 1876 r., „do procederu włączał się każdy, kto dysponował kapitałem lub mógł go zebrać; jubilerzy i handlarze sukniem zastawiali swe dobra, a nawet biżuterię żon, aby tylko wejść do interesu i ściągać zboże”⁵⁴. Buckingham, bynajmniej nie wolnorynkowy dogmatyk, z niedowierzaniem opowiadał o tempie, z jakim współczesne mu rynki napędzwały, zamiast uśmierzać, klęski głodu:

53 C. Walford, *The Famines of the World*, London 1879, s. 126.

54 Wypowiedź urzędnika z dystryktu Meerut cytowana w: E. Whitcombe, *Agrarian Conditions in Northern India*, t. 1, *The United Provinces Under British Rule, 1860–1900*, Berkeley 1972, s. 195.

Wzrost [cen] był tak nieprawdopodobny, a dostępne zapasy, w stosunku do dobrze znanych wymogów, tak skromne, że kupcy i pośrednicy, wiedzeni nadzieją na potężne zyski w przyszłości, byli gotowi wstrzymać się ze sprzedażą swego towaru przez jakiś czas i zachowywali dla siebie dobra, których wartość niebywale wzrastała. Rząd zdał sobie sprawę, że infrastruktura kolejowa wykorzystywana do transportu zboża w szybkim tempie prowadziła do ogólnego wzrostu cen, pozorny import i transport kolejną nie przekładały się na zwiększenie zapasów żywności w Prezydencji (...) handel detaliczny na prowincji praktycznie zamarł. Sprzedawcy żądali niebotycznie wysokich cen, poza zasięgiem większości społeczeństwa, lub w ogóle zamykali sklepy⁵⁵.

W efekcie ceny żywności poszybowały do poziomów nieosiągalnych dla robotników bez zajęcia, tkaczy wyrzuconych z warsztatów, połowników i zubożałych chłopów. „Niedobory”, jak informowało kilka miesięcy później czasopismo „The Nineteenth Century”, „dotyczyły raczej pieniędzy i miejsc pracy niż żywności”⁵⁶. Optymizm podzielany w połowie ery wiktoriańskiej przez część obserwatorów – Karola Marksa czy Lorda Salisbury – odnośnie tempa gospodarczej transformacji Indii, w szczególności rewolucji kolejowej, nie wziął pod uwagę fiskalnego jarzma tej „modernizacji”. Podatki, z których sfinansowano budowę kolei powaliły drobnych chłopów. Nie byli w stanie kupić podstawowych artykułów, co tylko pogłębiło spadek wartości rupii związany z nowo wprowadzonym standardem złota (odrzuconym przez Indie), który znacznie podniósł ceny importowanych produktów. Za sprawą eksplozji cen biedota zaczęła umierać z głodu nawet w dobrze zaopatrzonych w wodę dystryktach jak Tańdźawur czy Tamilnadu, „które zawsze dobrze zabezpieczały się na wypadek niedoborów żywności”⁵⁷. Z kolei sipajowie z coraz

55 List z rządu w Madrasie do rządu centralnego Indii, 30 listopada 1876, cytata za: B. Bhatia, *Famines in India, 1850–1945*, Bombay 1963, s. 94.

56 „The Nineteenth Century”, wrzesień 1877, s. 177.

57 C. Guilmoto, *Towards a New Demographic Equilibrium: The Inception of Demographic Transition in South India*, „The Indian Economic and Social History Review” (dalej IESHR), 29(3), 1992, s. 258.

większym trudem zaprowadzali porządek wśród ogarniętej paniką ludności na bazarach i w wioskach w czasie, gdy epidemia głodu ogarniała znaczną część płaskowyżu Dekan. Na drogach poustawiano blokady, aby zatrzymać falę wychudzonych mieszkańców prowincji zmierzających do Bombaju i Puni, podczas gdy w Madrasie oddziały porządkowe siłą wyrzuciły 25 000 uchodźców uciekających przed głodem⁵⁸.



Ryc. 1.1 Indie: klęska głodu w latach 1876–1878

Neron Indii

Rząd centralny pod kierownictwem ulubionego poety królowej Wiktorii, lorda Lyttona, gwałtownie sprzeciwił się podejmowanym przez księcia Buckingham i jego urzędników z dystryktu wysiłkom mającym na celu składowanie zboża lub ingerencji w siły kierujące rynkiem. Na jesieni 1876 r., podczas gdy kluczowe rośliny *kharif* [uprawy zasiewane w okresie monsunu i zbierane jesienią – przyp. tłum.] usychały na polach w południowych Indiach, Lyttona pochłaniały przygotowania do imperialnego zgromadzenia w Delhi, podczas którego królowa Wiktoria miała zostać ogłoszona cesarzową

58 W. Digby, dz. cyt., s. 38, 361.

Indii (*Kaiser-i-Hind*). Jak skomentował to jeden ze specjalnych korespondentów „The Times”: „wicekról urzeczywistniał arabskie baśnie (...) nie było rzeczy zbyt drogiej, zbyt kosztownej”. „Lytton zgotował spektakl”, dodaje biograf Lorda Salisbury (sekretarza stanu dla Indii), „który spełnił dwa wymogi przedstawione mu przez Salisbury’ego pół roku wcześniej: był odpowiednio pstrokaty, aby zachwycić orientalną publikę (...) a także stanowił widowisko, które skryło fakt, że nasze rządy opierają się wyłącznie na sile”⁵⁹. Podczas tej „niefortunnej ceremonii” 68 000 urzędników, satrapów i maharadzów miało przez tydzień brać udział w ucztach: największych i najkosztowniejszych w całej historii⁶⁰. Pewien angielski dziennikarz oszacował później, że ok. 100 000 poddanych królowej-cesarzowej zmarło z głodu w Madrasie i w Majsurze podczas uroczystości w ramach spektakularnego durbaru Lyttona⁶¹. Kolejne pokolenia Hindusów nie bez racji miały wspominać go jako ich Nerona⁶².

Odniosłszy triumf, wicekról zaczął postrzegać narastający problem głodu jako irytujący rozpraszacz w Wielkiej Grze, w ramach której Wielka Brytania próbowała wyprzedzić Rosję w Azji Środkowej poprzez podsycanie konfliktu z neutralnym Szer Ali-chanem, emirem Afganistanu. Jak zauważył Salisbury, Lytton „wręcz rwał się, aby w jakiś sposób wyróżnić się w tej wielkiej wojnie”⁶³. Tak się nieoczekiwanie dla niego złożyło, że car wszedł w konflikt z Turkami na Bałkanach, a Disraeli i Salisbury chcieli zatknąć brytyjską flagę na Przełęczy Chajberskiej. Zadaniem Lyttona, jak nieustannie przypominał mu jego główny doradca ds. budżetu sir John Strachey, było

59 A. Roberts, *Salisbury: Victorian Titan*, London 1999, s. 215.

60 *The Times*, 9, 1877; A. Harlan, *Owen Meredith*, New York 1946, s. 218–220; oraz B. Cohn, *Representing Authority in Victorian India*, w: *The Invention of Tradition*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, Cambridge 1983, s. 179–208.

61 W. Digby, dz. cyt., t. 1, s. 46.

62 R. Neelankanteswara Rao, *Famines and Relief Administration: A Case Study of Coastal Andhra, 1858–1901*, New Delhi 1997, s. 120. Durbar to dwór w państwie Wielkich Mogołów, który w celach ceremonialnych i koronacyjnych zwoływali także Brytyjczycy [przyp. tłum.].

63 A. Roberts, dz. cyt., s. 218.

upewnienie się, że to hinduscy, a nie angielscy podatnicy poniosą koszty „wojny, która od początku była pomyślana jako napaść”, jak określa później ten konflikt co bardziej radykalni krytycy. Spadek wartości rupii sprawiał, że jeszcze pilniej trzeba było poszukiwać oszczędności w pozawojkowych wydatkach budżetowych⁶⁴.



Ryc. 1.2 Poeta w roli wicekróla: Lytton w Kalkucie, 1877

Liczący sobie 44 lata Lytton, były pracownik placówki dyplomatycznej w Lizbonie, zastąpił na stanowisku hrabiego Northbrook po tym, jak zasłaniając się honorem, odmówił zaakceptowania makiawelicznej „aktywnej” polityki Disraeliego wobec północno-zachodniej granicy. Był dość nietypowym i kłopotliwym kandydatem (jednym z zaledwie czterech na krótkiej liście Salisbury’ego) jeśli wziąć pod

64 O Lyttonie jako jastrzębiu w rządzie Disraeliego, zob. R. Ensor, *England: 1870–1914*, Oxford 1936, s. 62; Lt.-Col.; R. Osborne, *India Under Lord Lytton*, „Contemporary Review”, 1879, s. 555 (perspektywa liberalna). O wpływie wprowadzenia standardu złota na sektor finansów Indii zob. L. Brennan, *The Development of the Indian Famine Codes*, w: W. Tietze (red.), *Famine as a Geographical Phenomenon*, Dordrecht 1984, s. 94, 97.

uwagę fakt, że miał zarządzać dręczonym głodem subkontynentem zamieszkałym przez 250 milionów ludzi. Pisarz, uwielbiany chyba tylko przez królową Wiktorię, popełniający „rozwlekłe i pozbawione życia utwory” i ciężkie opowiadania pod pseudonimem Owen Meredith, został oskarżony o plagiat przez Swinburne’a i swego własnego ojca, Bulwera-Lyttona (autora opowiadania *The Last Days of Pompeii*)⁶⁵. Co więcej, jest wielce prawdopodobne, że zmysł osądu nowego wicekróla był otępiąły za sprawą opium i dających o sobie znać zaczątków choroby umysłowej. Od czasu gdy w 1868 r. przeszedł załamanie nerwowe, zachowanie Lyttona nieustannie oscylowało między megalomanią a rozpaczliwym obwinianiem się⁶⁶.

I choć możliwa psychoza („umysł Lyttona zwykł ostro wszystko wyolbrzymiać”, jak narzekał Salisbury Disraeliemu) nie odsunęła go od podejmowania nieskrępowanych decyzji w zakresie radzenia sobie z głodem, tak wielkim skandalem jego administracji było oskarżenie, które rzucił w październiku 1877 r., wobec rządu „rzekomo dążącego do zmontowania angielsko-francusko-rosyjskiej koalicji wymierzonej w Niemcy”. Jak określił to jeden z biografów Salisbury’ego, było to „wyjątkowo absurdalne stwierdzenie jak na tamten czas, nawet z perspektywy kogoś w Shimli”, które wywołało burzę w Whitehall. „Salisbury wyjaśnił, że wicekról bredzi, gdyż jest «odrobinę szalony»”. Dla nikogo nie było tajemnicą, że Lytton i jego ojciec zażywali opium i gdy Derby zapoznał się z „niepojętą” treścią memorandum, doszedł do wniosku, że Lytton był niebezpieczny i powinien złożyć rezygnację: „Gdy człowiek odziedziczy szaleństwo po jednym rodzicu i nieokiełznaną próżność po drugim, daje mu to «gotową wymówkę, aby dopuścić się niemalże każdego dziwactwa»”⁶⁷.

65 „Swinburne określił poemat Lyttona *Lucille* jako „haniebne oszustwo”, gdyż fabuła, postacie, wydarzenia, a nawet szczegółowe opisy zostały zapożyczone z opowiadania George’a Sanda *Lavinia*. Oskarżenia o plagiat padły także ze strony ojca Lyttona” (J. Lowe Dutie, *Lord Lytton and the Second Afghan War: A Psychohistorical Study*, „Victorian Studies”, 1984, s. 471).

66 J. Oppenheim, „*Shattered Nerves*”: *Doctors, Patients and Depression in Victorian England*, Oxford 1991, s. 174–174.

67 A. Roberts, dz. cyt., s. 220.

Przyjmując jednak leseferystyczne podejście do problemu głodu, Lytton, odurzony lub trzeźwy, mógł śmiało stwierdzić, że daleko mu do dziwaczných zachowań. Niewątpliwie był uczniem gigantów epoki, a już na pewno z nabożnym szacunkiem realizował myśl Adama Smitha, który w poprzednim stuleciu w *The Wealth of Nations (Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów)* stwierdził: „głód nie znajduje innych przyczyn nad gwałt rządu próbującego, niewłaściwymi środkami, zaradzić problemowi nędzy”⁶⁸.

Przestroga Smitha, aby państwo nie regulowało cen zboża podczas klęsk głodu, przekształciła się w lekcję powtarzaną przez lata w murach szkoły Kompanii Wschodnioindyjskiej w Haileybury⁶⁹. Wicekról zatem co najwyżej posłużył się ugruntowanymi formułami, gdy pouczał Buckinghama, że wysokie ceny, za sprawą stymulowania importu i ograniczania konsumpcji, stanowiły „naturalny ratunek w tej sytuacji”. Wydał ścisłe, „wręcz teologiczne” rozkazy, aby „ze strony rządu nie doszło do żadnych działań w zakresie obniżania cen żywności”, zaś „w swoich listach do Biura ds. Indii oraz do polityków z obu partii pisał o «humanitarnej hysterii»”⁷⁰. „Niech brytyjskie społeczeństwo wysupła pieniądze na swoje «tanie sentymenty», skoro chce ratować życia za cenę bankructwa Indii”⁷¹. I tak, za sprawą

68 A. Smith, *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, London 1930, s. 27–28 (wyd. pol. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, księga 4, przeł. A. Prejbisz, Warszawa 2015).

69 S. Ambirajan, *Classical Political Economy and British Policy in India*, Cambridge 1978, s. 63.

70 R. Osborne, dz. cyt., s. 553; H. Srivastava, *The History of Indian Famines*, Agra 1968, s. 131; W. Digby, dz. cyt., s. 50–51; oraz D. Steele, *Lord Salisbury: A Political Biography*, London 1999, s. 98. Warto porównać także ze słowami Bentham’a: „Krótko mówiąc, *laissez faire* należy przyjąć za powszechną praktykę: każde odstępstwo, chyba że wymaga tego większe dobro, to pewna szkoda”. Warto jednak zwrócić uwagę na odstępstwo od ortodoksyjnego podejścia widoczne w słowach Johna Stuarta Milla krytykującego politykę zerowej interwencji w sytuacji, gdy chodziło o życie milionów ludzi: „Bezpośrednie działania na koszt państwa, mające na celu zdobycie żywności z odległych rejonów są dopuszczalne w sytuacji, gdy z różnych powodów prywatna inicjatywa nie może się tego podjąć” (cytat za: R. Neelankanteswara Rao, dz. cyt., s. 250).

71 D. Steele, dz. cyt., s. 98 (nie ma pewności czy jest to bezpośredni cytat, czy parafraza z listu Lyttona do sir Johna Strachy’ego w październiku 1877 r.).

oficjalnego nakazu, Indie niczym Irlandia przekształciły się w poligon doświadczalny dla filozofii utilitaryzmu, gdzie los milionów istnień przeciwstawiano dogmatycznej wierze w nieograniczoną potęgę rynków, zdolną pokonać „problemy niedoborów”⁷². Kupcom bardziej było na rękę wysłać 6,4 miliona cetnarów pszenicy do Europy w latach 1877–1878, niż zmniejszyć skutki głodu w Indiach⁷³.

Niewykluczone jednak, że Lytton faktycznie był przekonany, że próbował zbalansować budżet kosztem życia ludzi, którzy i tak byli skazani na śmierć lub pozbawieni jakiegokolwiek ludzkiej godności. Upiorne doktryny Thomasa Malthusa, byłego przewodniczącego Katedry Ekonomii Politycznej w Haileybury, nadal wywierały wielki wpływ na europejskich zarządców Indii. I choć w złym tonie było publiczne wygłaszanie takich opinii w obecności mieszkańców Kalkuty, zasady maltuzjanizmu, wzmocnione przez społeczny darwinizm, były nieustannie przywoływane w Anglii celem wybielania działań wobec klęski głodu w Indiach. Lytton, który usprawiedliwiał swe surowe podejście przed Radą Ustawodawczą w 1877 r. twierdzeniem, że populacja Indii „zwykła wzrastać szybciej niż żywność, którą produkuje z roli”⁷⁴, wpisywał się w ten sam melancholijny ton pobrzmiwający w poglądach sir Evelyn Baringa (późniejszego lorda Cromer), ministra finansów, wygłaszanych na forum debaty poświęconej działaniom rządu podczas katastrofy lat 1876–1879. „Każdy wysiłek mający na celu złagodzenie efektów głodu i warunków złych dla zdrowia ostatecznie powiększał tylko szkody wynikające z przeludnienia”⁷⁵.

Ten sam kierunek pokazał raport z 1881 r., z którego wynikało, że „80% ofiar śmiertelnych głodu to przedstawiciele 20% najbiedniejszej

72 A. Maddison, *Moghul Class Structure and Economic Growth: India and Pakistan Since the Moghuls*, New York 1971, s. 40.

73 Dane zawarte w: B. Bhatia, dz. cyt., Tab. 5, s. 38.

74 Cytat za: J. Caldwell, *Malthus and the Less Developed World: The Pivotal Role of India*, „Population and Development Review”, 24(4), 1998, s. 683.

75 *Parliamentary Papers*, 1881, 68, „Famine Commission – Financial Statement”, cytowane w: S. Watts, *Epidemics and History: Disease, Power and Imperialism*, New Haven, 1997, s. 203.

części społeczeństwa i gdyby nawet udało się uniknąć tych zgonów, ta część ludności i tak nie byłaby w stanie podjąć zachowawczych działań. Jeśli zatem rząd będzie wydawał jeszcze większe sumy na walkę z głodem, wtedy jeszcze większa część populacji popadnie w nędzę⁷⁶. Podobnie jak w Irlandii trzydzieści lat wcześniej ludzie posiadający środki na zmniejszenie skutków głodu przekonali sami siebie, że nazbyt heroiczny wysiłek skierowany przeciw nieprzejednanym prawom natury, w postaci cen dyktowanych przez rynek czy wzrostowi populacji, był gorszy niż zaniechanie jakichkolwiek działań.

W nowych biografiach podkreśla się, że Salisbury, szara eminencja polityki indyjskiej, miał być wstrząśnięty wyliczeniami Malthusa. W poprzedniej dekadzie, gdy pierwszy raz piastował urząd sekretarza stanu Indii, poszedł za zaleceniami Rady w Kalkucie i odmówił podjęcia działań, gdy pojawiły się pierwsze informacje o zabójczej klęsce głodu w Orisie. „Nie poczyniłem żadnych kroków przez dwa miesiące”, wyznał później. „Wcześniej monsun zamknął porty w Orisie – zapewnienie pomocy było niemożliwe – i mówi się, że zginął milion ludzi. Rząd w Indiach i Bengalu nie podjął żadnych działań zabezpieczających (...) Stale czułem, że całą winę za tę sytuację zrzucano na mnie”.

W efekcie Salisbury wykształcił niechęć do urzędników, którzy „czcili ekonomię polityczną niczym «fetysz»”, podobnie jak do Anglików w Indiach, dla których „głód był zbawiennym lekiem na problem przeludnienia⁷⁷”. Bez względu jednak na prywatne obawy to właśnie Salisbury naciskał, aby powołać na urząd fanatycznego leseferystę Lyttona i publicznie gratulował Disraeliemu odrzucenia „narastającego przekonania, że Anglia jako zdobywca Indii winna jest składać im zadośćuczynienie”. Gdy później jego doradcy oprotestuują decyzję o zniesieniu ceł w obliczu kryzysu budżetowego podczas klęski głodu, Salisbury uzna ideę, że „bogata Brytania powinna godzić się na cios wymierzony w jej handel, by wspomóc biedne Indie” za rodem z „Międzynarodówki Komunistycznej⁷⁸”.

76 J. Caldwell, dz. cyt., s. 683.

77 Cytat za: A. Roberts, dz. cyt., s. 85–86.

78 Cytat za: D. Steele, dz. cyt., s. 95, 102.

Podobnie jak inni architekci Indii Brytyjskich Salisbury drżał na myśl, że swoimi działaniami mógłby stworzyć precedens i wywołać nim konieczność stałego niesienia pomocy hinduskim biedakom. Jak informowało czasopismo „Calcutta Review” w 1877 r.: „w Indiach nie istnieje żadna instytucjonalna forma pomocy dla biednych zarówno na terytoriach brytyjskich, jak i w państwach książąt; lekarze i inni ludzie mówią jednak, że potrzeba jej zaprowadzenia jest niezwykle pilna”⁷⁹. W Kalkucie, jak i w Londynie obawiano się, że „nadmierna szczodrość”, wykazywana choćby przez Buckinghamama, może zadziać niczym koń trojański i zaowocować powołaniem ustaw o biednych w Indiach⁸⁰.

W swym ostatnim raporcie komisja ds. głodu obradująca w latach 1878–1880 przychylnie odniosła się do lorda Lyttona i jego polityki zaciskania pasa: „Idea, że w czasach głodu biedni mają prawo do pomocy (...) mogłaby dać początek przeświadczeniu, że prawo takie należy im się w każdych okolicznościach, co położyłoby fundament systemu powszechnej pomocy biednym, który wzbudza u nas poważne obawy”⁸¹. Żaden z polityków po obu stronach Izby Gmin nie sprzeciwił się tej nadrzędnej zasadzie, że Indie mają być zarządzane jak rentowna plantacja, a nie miejsce wspierające potrzebujących.

„Racja żywnościowa Temple’a”

W ciągu następnego roku wzbierający strach przed suszą i głodem padł na Prezydencję Madrasu, Majsur, pas biegnący od Bombaju przez Dekan, i dotarł do prowincji północno-zachodnich. Straty pól w dystryktach Dekanu na terenie Tamilnadu (zob. tab. 1.2) przybrały katastrofalne rozmiary. Chłopi w poszczególnych dystryktach sprzedawali „woły, sprzęt do uprawy, materiały pokrywające dachy oraz ramy drzwi i okien” celem przetrwania pierwszego roku suszy.

79 *General Tremenheere on Missions*, „Calcutta Review”, 128, 1877, s. 278.

80 Salisbury w: D. Steele, dz. cyt., s. 98.

81 Government of India, *Report of the Indian Famine Commission, 1878*, część I, Famine Relief, London 1880, s. 59.

Pozbawieni podstawowych środków produkcji nie mieli jednak jak wykorzystać nawet niewielkie deszcze, które spadły na przełomie kwietnia i maja 1877 r., do przeprowadzenia ratunkowych siewów rzepaku i *cumboo*. W efekcie czego w sierpniu i wrześniu liczba ofiar była gigantyczna⁸².

Tabela 1.2
Prezydencja Madrasu: dystrykty najsilniej dotknięte głodem, 1877

Dystrykt	Populacja (w milionach)	Odsetek uratowanych upraw
Ballari	1,68	6
Karnulu	0,98	6
Kadapa	1,35	18
Chengalpattu	1,34	18
Nellur	1,38	25
North Arcot	2,02	25
Coimbatore	1,76	25
Madurai	2,27	25
Salem	1,97	33
Tirunelveli	1,64	37

Źródło: dane zaczerpnięte z raportu sir Richarda Temple'a zawartego w *Report of the Indian Famine Commission, 1878*, cz. I, *Famine Relief*, London 1880, s. 71

Miliony znalazły się w stanie skrajnego niedożywienia, charakteryzujące się obrzękiem głodowym i anemią, co dzisiejsi pracownicy służb medycznych często określają „zeszkieleowaniem”⁸³. Urzędnicy z wiosek pisali do swych przełożonych z Nellur lub innych spustoszonych dystryktów ze wschodniej części wyżyny Dekanu i Madrasu, że jedyną, dobrze odżywioną część populacji stanowiły pariasy, zdziczałe psy, „tłuste jak owce”, żerujące na ciałach martwych dzieci:

82 W. Digby, dz. cyt., s. 173–174.

83 K. Suresh Singh, *The Indian Famine 1967*, New Delhi 1975, s. 242.

Po kilku minutach poszukiwań natrafiłem na dwa psy szarpiące ciało dziewczynki w wieku około ośmiu lat. Dopiero co się na nią rzuciły i zdążyły naderwać jedynie jedną z nóg, lecz ciało było tak strasznie spuchnięte, że tylko na podstawie jego długości można było stwierdzić, że należało do dziecka. Widok i odór były tak odrzucające, a psy na tyle groźne, że nie zamierzałem szukać drugiego ciała; dostrzegłem jedynie dwie czaszki i kręgosłup, które niedawno zostały obgryzione⁸⁴.

Urzednicy nie garnęli się jednak do poinformowania o tych okropnościach Anglików lub hinduskiej elity, a lokalna prasa grzmiąca, że zgony spowodowane głodem celowo określano jako spowodowane cholerą lub czerwonką celem zatuszowania prawdziwych rozmiarów klęski głodu⁸⁵.



Ryc. 1.3 Rodzina z terenów Dekanu, 1877

Równie tragiczna sytuacja panowała na obszarze Bombaju w jego tak administracyjnych, jak i etnicznych granicach. W dziewięciu dystryktach Maharasztry utracono niemalże dwie trzecie upraw, co uderzyło w 8 milionów ludzi, zaś w Solapur i Kaladgi

84 W. Digby, dz. cyt., s. 105.

85 Tamże, s. 103–104.

praktycznie wszystkie. Katastrofa ta spadła na chłopów, których już wcześniej przygniotły wyśrubowane obciążenia podatkowe i niebotyczne długi. W regionie Ahmednagaru urzędnicy donosili, że przynajmniej trzy piąte chłopów popadło w „rozpaczliwe długi”, podczas gdy w Solapur pewien urzędnik z dystryktu ostrzegał swych przełożonych w 1875 r.: „nie widzę powodów, by nie wierzyć relacjom dochodzącym do mnie z ust wielu zaufanych świadków, zgadzających się z moimi osobistymi obserwacjami, że w wielu przypadkach należności są spłacane poprzez sprzedaż dóbr lub bydła” (jak ujął to Jairus Banaji, „gospodarstwo pozbawione bydła, to gospodarstwo na granicy śmierci”). Ahmednagar i Pune stanowiły centra głośnych rozruchów w Dekanie w maju i czerwcu 1875 r., podczas których chłopci pobili lichwiarzy i zniszczyli księgi wpisów z długami⁸⁶.

Podczas gdy swym zwlekaniem Brytyjczycy poświęcali działania pomocowe na ołtarzu ich surowego boga, Niewidzialnej Ręki Rynku, dziesiątki tysięcy zrujnowanych mieszkańców wioski wyrażały swój sprzeciw stopami i migrowały do Hajdarabadu, gdzie nazimowie udzielali pomocy ofiarom głodu. Znaczna część Solapur była już wyludniona, gdy brytyjscy urzędnicy zorganizowali pomoc dla ofiar. Jednak nawet wtedy, jak odkrył zmrożony tym faktem brytyjski dziennikarz, odprawiali z kwitkiem każdą osobą, która była zbyt wygłodzona, aby podjąć się ciężkich prac dla niewykwalifikowanych robotników (tzw. kulisów). Jednak nawet „sprawdzian, któremu poddano tych o lepszej kondycji”, informuje korespondent, „okazuje się jarmem zbyt ciężkim jak na ich wygłodzone ciała; stawki są stanowczo za niskie; w wielu dystryktach ci, którzy chcą pracować, nie mogą znaleźć zatrudnienia (...) Nie poczyniono żadnych działań, aby uchronić trzodę, zapewniając jej paszę i tereny do wypasu. Nie zorganizowano żadnych magazynów zbóż, ani nie otwarto domów pomocy dla chorych i starych”. Jedynym wyjściem dla młodych, chorych

86 *Famine and Debt in India*, „The Nineteenth Century”, 1877, s. 184; oraz J. Banaji, *Capitalist Domination and the Small Peasantry: The Deccan Districts in the Late Nineteenth Century*, w: *The World of the Rural Labourer in Colonial India*, red. G. Prakash, Delhi 1992, s. 124.

i starców było podjęcie długiego marszu do Hajdarabadu – męka ta miała zabrać do grobu większość z nich⁸⁷.

Powszechny brak zatrudnienia i wysokie ceny zboża zaniósł tymczasem głód do dystryktów, w których poziom opadów nie spadł poniżej normy. W efekcie kilka milionów wychudzonych robotników i zubożałych chłopów przepełniło instytucje pomocowe, które zorganizowano poniewczasie z polecenia władz w Bombaju i Madrasie. Na początku lutego wicegubernator Bengalu, sir Richard Temple, został wysłany przez Lyttona na południe w roli pełnomocnika Delegacji ds. Żywności z zadaniem ukrócenia „niekontrolowanych” wydatków, które zagrażały budżetowi na nadchodzącą inwazję na Afganistan. I choć wicekról poróżnił się z sir Philipem Wodehouse'em, gubernatorem Bombaju, w sprawie odmowy sfinansowania szeroko zakrojonej akcji pomocowej przez Kalkutę wiosną 1876 r., największe oburzenie wyraził w stosunku do Buckinghama za „brak nadzoru nad publiczną pomocą” w Ballari, Kadapie i Karnulu, gdzie jedną czwartą populacji zatrudniono przy rozbijaniu kamieni lub kopaniu kanałów⁸⁸.

Temple był odpowiednim człowiekiem do roli wykonawcy poleceń Lyttona. Wcześniej, w latach 1873–1874, posłusznie realizował zalecenia Salisbury'ego i aktywnie walczył z klęską suszy, która zniszczyła znaczną część zbiorów w Bengalu i Biharze. Udało mu się zapewnić jednak warunki do przetrwania dzięki ściągnięciu pół miliona ton ryżu z Birmy i zorganizowaniu pomocy poprzez publiczne instytucje, jak i „dobroczyenne datki”, które powstrzymały masową śmiertelność. Oficjalne dokumenty faktycznie donosiły o zaledwie dwudziestu trzech przypadkach śmierci z głodu. Był to jedyny, prawdziwy sukces Brytyjczyków w walce z głodem, jaki osiągnęli w XIX wieku i mógłby służyć za wzór dla przyszłych działań w takich krytycznych sytuacjach. Zamiast tego Temple znalazł się w ogniu krytyki ze strony Londynu za „rozzrutność” w kwestii „dostosowania stawek wypłacanych w ramach akcji pomocowej na podstawie dziennej potrzeby

87 Korespondent „Calcutta Statesman”, cytata za: W. Digby, dz. cyt., s. 276–281.

88 W. Digby, dz. cyt., s. 46–47, 265; oraz B. Bhatia, dz. cyt., s. 94–95. O starciu Lyttona i Wodehouse'a, zob. „The Times”, 5 lutego 1877.

żywnościowej pracowników i aktualne rynkowe ceny żywności, a nie o ilość, którą rząd jest gotów przeznaczyć na ten cel”⁸⁹. Został publicznie obsztorcowany na łamach „Economist” za podsycanie przekonania wśród opiesziałych Hindusów, że „obowiązkiem rządu jest ratować ich życie”⁹⁰. Jeden z wyżej postawionych urzędników, będąc zdania, że (jak ujął to lord Salisbury) „błędem jest wydawać tyle pieniędzy na ratowanie rzesz czarnych mieszkańców”, określił kampanię mianem „czystego furieryzmu”⁹¹. Karierze Temple’a groziła ruina.

W 1877 r. ostro skarcony wicegubernator, „paląc się do odzyskania reputacji po samowolce, jakiej się dopuścił podczas ostatniej klęski głodu”, przekształcił się w nieustępliwego wykonawcę oszczędnej polityki Lyttona. Wicekról z zadowoleniem oznajmił Urzędowi ds. Indii, że nie znalazłby „człowieka bardziej chętnego lub odpowiedniego do zaoszczędzenia nam pieniędzy na działaniach w sprawie głodu”⁹². Nie inaczej się stało i już wkrótce „The Times” miał rozpływać się nad „elastycznością” jego postawy: „sir Richard Temple ma opinię, dobrze to lub źle, człowieka o tak plastycznym umyśle i zasadach tak powierzchownych, że w mgnieniu oka potrafi zmienić pogląd i przyswoić sobie nawet najbardziej sprzeczne kierunki polityki. Działania, jakie podjął w dystryktach dotkniętych głodem, tylko to potwierdzają, gdyż z jeszcze większą surowością niż jego zwierzchnicy wprowadza politykę, która niemalże pod każdym względem różni się od tej, którą sam się kierował w Biharze trzy lata wcześniej”⁹³.

I choć królowa Wiktorja w swej mowie wygłoszonej przed Imperialnym Zgromadzeniem zapewniła Hindusów o „szczęściu, rozwoju i dobrobycie” jako „aktualnych kierunkach i celach naszego

89 B. Bhatia, dz. cyt., s. 85–87.

90 „The Economist”, nr 32 (lipiec 1874), s. 802.

91 Zob. S. Ambirajan, dz. cyt., s. 92. (Furieryzm to ukuta przez francuskiego socjalistę Charlesa Fouriera koncepcja, zgodnie z którą współpraca w ramach społeczeństwa i niesienie pomocy potrzebującym w perspektywie długofalowej przyczyniają się do wzrostu produkcji – przyp. tłum.).

92 Cytat za: tamże, s. 96.

93 „The Times”, 5 lutego 1877.